

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.-
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji
z pr.
za g.
Nun
Lwó

*Prakom
Biblioteka Jagiellońska*

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstępnym i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonijalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Pomruki wulkanu.

Wulkan komunistyczny, którego podziemne drżenia wyczuwa się od r. 1918 w całej Europie i w całym świecie, znalazł tym razem w Wiedniu krater, sposobny do wyrzucenia części miszczającej lawy.

Rozruchy wiedeńskie, których długotrwałą pamiętką pozostaną w nadmorskim grodzie zgłiszczą Pałacu Sprawiedliwości miały wszelkie znamiona rewolucji komunistycznej, a przebieg tego ruchu przewrotnego (na szczęście chybionego) był zupełnie typowy. Jak wszędzie w podobnych wypadkach, tak też w Wiedniu, socjalizm był pomostem dla komunizmu. Socjaliści przygotowali materiał palny, z czego skorzystali komuniści i rzucili w decydującym momencie tę iskrę, która zapaliła nagromadzone prochy.

Socjaliści, którzy w Wiedniu są szczególnie silni opanowali Radę miejską, oddawna uprawiali systematyczną walkę z rządem rozsądnego kanclerza ks. Seipla i roznamietali przeciw niemu, sztucznie a nieuczciwie masy robotnicze. Moment uwolnienia przez sąd przysięgłych kilku członków prawicowej organizacji bojowej „Frontkämpf“, oskarżonych o zabicie kilku ludzi w starciu z socjalistycznym „Schutzbundem“, uznali socjaliści wiedeńscy za chwilę sposobną do urządzenia wielkiej demonstracji przeciw rządowi burżuazyjnemu. Lecz, jak teraz dzieje się zawsze od czasu istnienia w Moskwie centralnego rządu Trzeciej Międzynarodówki, wrzenie, wywołane przez socjalistów wyzyskali dla swoich celów wywrotowych komuniści, którzy przywódców socjalist. odcieśli od tłumów, poddali roznamietnione masy swemu wyłącznemu kierownictwu i dzięki wpływowi swych ja czejek, nakłonili część wojska do buntu i zdrady i poprowadzili wypadki daleko poza miarę, jaka w swych planach wyznaczali socjaliści.

Rozruchy wiedeńskie zostały opanowane i nie doprowadziły narazie nawet do ustąpienia rządu ks. Seipla. Ale znaczenie ich międzynarodowe i społeczne sięga daleko poza granice małej Austrii. Jest potężny i wieczny czynny oczekiwacz, który z choroby austriackiej, przejawionej w sposób tak drastyczny, pragnie wyciągnąć dla siebie zyski. Prawicowa prasa wiedeńska natychmiast wysnuła wniosek, że rozruchy z dnia 15 i 16 lipca są argumentem, przemawiającym w sposób najsukcesyjniejszy za połączeniem Austrii z Niemcami. To zakwalifikowanie idei „Anschlusu“, która w Austrii ma bardzo wielu zwolenników, znalazła oczywiście jak najsympatyczniejsze echo w Berlinie, gdzie praca nad realizacją tego ideału Wszelchniowców będzie odąd niewątpliwie prowadzona z zdwojona energią.

Właśnie dlatego jednak wypadki wiedeńskie zbudziły czujność tych wszystkich sąsiadów Austrii, dla których połączenie jej z Niemcami byłoby ciosem szczególnie dotkliwym. Pierwszy Mussolini, który zagroził, że pociągi włoskie, idące przez Austrię do Niemiec, będzie zmuszony przeprowadzać pod eskortą wojsk włoskich, dał sygnał, że czuwa i zaskoczyć się nie da.

Istotnie Włochy do „Anschlusu“ dopuścić nie mogą, bo wówczas Niemcy, sąsiadujące z niemi na przestrzeni 500 kilometrów i sięgające aż do Adriatyku na odległość 100 kilometrów, byłyby dla nich sąsiadem niezwykle groźnym.

Jeszcze bardziej katastrofalne skutki wywarłby ten fakt dla Czechosłowacji, która dostałaby się w kleszcze niemieckie i zostałaby politycznie i ekonomicznie zupełnie sparaliżowana.

Także Francja i cała powojenna Europa nie może zgodzić się na to, aby Niemcy, pokonane w wojnie światowej, otrzymały za swą klęskę premję w postaci Austrii z Wiedniem, co wzmocniłoby je ogromnie przez powiększenie terytorium i konsolidację narodową.

Również pod względem społecznym znaczenie rozruchów wiedeńskich jest olbrzymie: są one dowodem, że niebezpieczeństwo komunistyczne jest

wszędzie w Europie niezmiernie groźne i że lekkomyślna polityka socjalistów sprzyja najlepiej przewrotom bolszewickim. Z przestrogi wiedeńskiej powinna naukę wyciągnąć przedewszystkiem Polska, gdzie agitacja komunistyczna jest bardzo silna i gdzie socjaliści doprowadzili w 1923 do mordowania w Krakowie ułanów ks. Józefa, a w 1925 i 1926 do masowych zaburzeń w szeregu miast.

==o==

Ruchawka wiedeńska zlikwidowana.

Na szybką interwencję wpłynęła groźba interwencji zagranicy i wrogie dla socjalistów nastroje w krajach związkowych.

Wiedeń 18 lipca (AW.) Ostateczne zlikwidowanie zajęć wiedeńskich uważać należy już za fakt dokonany. Dużą rolę w likwidacji odegrało zachowanie się sfer młarodajnych społeczeństwa tyrolskiego, które oświadczyły się za rządem i wysłały pomoc wojskową dla rządu. Nie bez znaczenia okazały się również groźby rządu włoskiego.

KOMPROMIS RZĄDU Z SOCJALISTAMI.

Rada ministrów wyraziła zgodę na projekt socjalistów w sprawie zwołania parlamentu. Dzięki kompromisowi uniknięto się zaognienia sytuacji, iaklego spodziewano się w dniu pogrzebu ofiar walk.

OFICJALNA LISTA OFIAR ROZRUCHÓW.

Dyrekcja policji ogłasza oficjalną listę zabitych i rannych wedle której w walkach ulicznych zabitych zostało 70 osób, a 448 osób odniosło rany. Policja aresztowała 252 osób w tem emigransów węgierskich i komunistów rosyjskich.

WIEDEN ZANIEPOKOJONY MOŻLIWOŚCIĄ INTERWENCJI ZAGRANICY.

Praga, 18 lipca. (PAT) Jak donoszą, do Cz. B. Kor. z Wiednia, wczoraj rozpowszechniono tam pogłoskę, jakoby Włochy i Węgry zamierzały podjąć kroki, mające na celu interweniowanie w zaburzeniach wiedeńskich. Pogłoska ta wywołała we Wiedniu zaniepokojenie.

Bratysława, 18 lipca. (AW) Gabinet Seipla dąży do jaknajszybszego zakończenia rokowań z przedstawicielami socjal-demokracji, w obawie, by do spraw wiedeńskich nie wchodziły się rządy państw sąsiednich, co mogłoby doprowadzić do bardzo poważnych komplikacji politycznych.

Budapeszt, 18 lipca. (PAT) Rząd węgierski śledzi z największym spokojem wypadki austriackie. Ze strony węgierskiej nie ma żadnego powodu do zaniepokojenia. Nie są planowane żadne zabiegi policyjne. Zabiegi te byłyby konieczne wtedy, gdyby uchodziły w większych masach przeszli granicę węgierską. Wypadki węgierskie uważa

za sprawę wewnętrzną Austrii i nie będzie się zupełnie w nie mieszał.

Z granicy austriackiej donoszą, że członkowie socjalistycznego Schutzbundu uprowadzili z Somfalva księdza Keindla, szwagra Czermanów. W Somfalva krąży pogłoski, że robotnicy wiedeńscy maszerują do Somfalva. Po na

dejściu tej wiadomości bardzo wielu wiościan przeszło granicę węgierską.

Kancelarz znajduje się w bardzo trudnym położeniu, ponieważ kraje związkowe są wrogo usposobione wobec wejścia socjalistów do rządu. Rząd tyrolski miał zapowiedzieć, że w razie wstąpienia socjalistów do rządu przejdzie do ostrej opozycji.

CO ROBIŁO W WIEDNIU WOJSKO

Praga, 18 lipca. (PAT) Cz. B. Kor. donosi pod datą 17 bm. z Wiednia, że wysłane tam posiłki wojskowe z pobliskich garnizonów, podobnie jak za-

łoga wiedeńska nie wystąpiły zbrojnie w celu stłumienia demonstracji. Wojsko obsadziło szereg gmachów publicznych, m. in. parlament.

REDAKCJE NACJ. PISM WIEDENSKICH DEMOLOWALI KOMUNIŚCI.

Berlin, 18 lipca (AW.) Donoszą tu z Wiednia, że szkody wyrządzone w redakcjach pism nacjonalistycznych nie są zbyt poważne. Maszyny w niektórych drukarniach wprowadziły częściowo zdemolowane, uszkodzenia te jed-

nak dadzą się szybko naprawić i pisma w krótkim czasie ukażą się na nowo. Redaktorzy „Reichspost“ twierdzą z całą stanowczością, iż napadu na ich redakcję dokonali komuniści.

Pociągi tranzytowe już kursują.

KOMUNIKACJA KOLEJOWA W TYROLU WZNOWIONA.

Berlin, 18 lipca (PAT.) Specjalny korespondent Biura Wolffa donosi z Wiednia, że wiadomości zagraniczne o groźbie interwencji w związku ze strajkiem kolejowym, zaprzeczają ze strony urzędowej, która podkreśla, że pociągi tranzytowe do Niemiec przez Brenner są przepuszczane i że wszelkie doniesienia o interwencji albo jej groźbie, nie odpowiadają rzeczywistości.

Insbruck, 18 lipca (AW.) Dworce i urządzenia kolejowe opanowane są przez oddziały obrony krajowej. Władze strajkowe oraz oddziały socjalistycznego Schutzbundu, które przez

pewien czas zajmowały dworzec cofnęły się bez oporu, gdy na dworzec przybyły wojska rządowe.

Według wiadomości z prowincji oddziały tyrolskie, wierne rządowi zajęły wszystkie linie kolejowe na terenie Tyrolu, przywracając wszędzie normalny ruch kolejowy. Jedynie w Mittelwaldbahn komunikacja nie została podjęta na skutek zniszczenia przewodów elektrycznych oraz rozkręcenia toru. Ten sam stan rzeczy panował w Przedarulanji, gdzie ruch kolejowy podjęty został jeszcze na kilka godzin przed Tyrolem.

Odezwa kancl. Seipla do ludności.

Praga, 18 lipca. (PAT) Otrzymaone tu wiadomości zgodnie podają, że noc z 17 na 18 bm. minęła spokojnie. Wczoraj miasto miało wygląd normalny, tylko ruch był nieco mniejszy. Jedynie przy słupach i tablicach ogłoszeniowych gromadziły się większe grupy ludzi, czytając rozplakatowaną w noccy odezwę kanclerza do ludności. Odezwa ta w przeciwieństwie do in-

nnych doniesień stwierdza, że demonstranci, którzy wkroczyli 15 bm. rano do miasta, zajęli natychmiast wrogie stanowisko wobec policji bezpieczeństwa i zarzucili ją kamieniami, a nawet strzelali do niej, tak że wreszcie policja zmuszona była w osobistej obronie zrobić użytek z broni białej i

(Dalszy ciąg depezy na str. 2).

ZREZYGNUJE CZY ZOSTANIE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 18 lipca (zo.) W dniu 14 bm. nowa rada miejska w Wilnie wybrała prezydenta miasta. Jakkolwiek już podczas koronacji wiele opowiadano w Wilnie o zabiegach p. Lednickiego co do prezydentury, wybór jego wszakże wywołał pewne zdumienie, p. Lednicki bowiem przez całe życie nie miał nic z Wilnem wspólnego, gospodarką miejską nigdy się nie zajmował. Za p. Lednickim oświadczyli się sanatorzy monarchistyczni, sanatorzy demokratyczni, nacjonaliści żydowscy, 1 Białorusin i 1 Litwin. W prasie zaczęło dowodzić, że p. Lednicki jest najodpowiedniejszym kandydatem.

Tymczasem okazuje się, że p. Aleksander Lednicki wybornie nie przyjął. Przysłał on obszerny telegram, w którym dziękuje za zaufanie, ale oświadcza, że interesy zatrzymują go w Warszawie i w najbliższym czasie przyjechać do Wilna nie może.

Skompromitowani wielbiciele p. Aleksandra Lednickiego mają teraz wielki kłopot z ponownym wyborem, który odbędzie się we czwartek, 21 bm. Jednocześnie będą się musiały odbyć ponownie również wybory ławników.

Wilno, 18 lipca (AW.) Rezygnacja dr. Lednickiego ze stanowiska prezydenta miasta nie jest tu uważana za ostateczną. Onegdaj wyjechał do Warszawy prof. Jundziłł celem osobistego porozumienia się z p. Lednickim i ewentualnego skłonienia go do zmiany jego decyzji.

MIN. ROMOCKI POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 18 lipca (AW.) Dziś powrócił do Warszawy minister komunikacji Romocki. Dotąd nie zapadła jeszcze decyzja w sprawie konfliktu, jaki zaznaczył się pomiędzy ministrem Romockim a przedstawicielami związków zawodowych kolejarzy. Sprawa ta ma być rozpatrywana na dzisiejszym posiedzeniu Rady ministrów.

CZY ZBIORY RAPPERSWILSKIE PRZEWIEZIONE BĘDĄ DO WARSZAWY?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 lipca (zo.) W ubiegłym tygodniu wyjechał do Rapperswilu dr. St. Turczyński, dyrektor zbiorów państwowych. Kwestia wyjazdu dr. Turczyńskiego wiąże się ściśle ze sprawą przywiezienia tych zbiorów do Warszawy. Przewóz zbiorów kosztować będzie przeszło 100.000 złotych. W Warszawie czynione są wysiłki w celu zdobycia tych funduszy.

W razie przewiezienia muzeum do Warszawy, sprowadzone będzie również serce Tadeusza Kościuszki.

NA MIEJSCE OPRÓŻNIONE PRZEZ GEN. GÓRECKIEGO.

Warszawa, 18 lipca (AW.) Na miejsce generała Góreckiego, obejmujące stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, mianowany został zastępcą szefa administracji armii pułk. Wyżel-Szczyński.

WETERANI POLSCY Z AMERYKI W KRAKOWIE.

Kraków, 18 lipca (AW.) Dziś o godzinie 11 przedpołudniem przybyła do Krakowa wycieczka weteranów armii polskiej z Ameryki w liczbie 200 osób. Gości witali na dworcu przedstawiciele miasta, wojskowości, instytucji kulturalnych i społecznych, oraz prezydium komitetu przyjęcia.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD N. SĄCZEM.

Kraków, 18 lipca (AW.) Z Nowego Sącza donoszą, iż pod Jazowskiem pomiędzy Szczawnicą a N. Sączem wydarzyła się dzisiaj katastrofa samochodowa. Automobil, najechawszy na kępę kamieni, przewrócił się, wyrzucając ze siedzeń 6 osób. Jedną osobę odniosła bardzo ciężkie rany, reszta otrzymała lżejsze potłuczenia. Przyczyna katastrofy był stan nietrzeźwy szofer.

KOPERNIK Dziś rekordowy podwójny program: **MARYSIENKA**
16 aktów Dramat w 5 aktach podług noweli **16 aktów**
„Ojciec Goriot” Balzaka**PARYŻ O PÓŁNOCY**

Film o niebywałej treści i wystawie. — Pantominy i balety.

DZIEJE LEKKOMYŚLNEJ MĘŻATKI (Taniec wśród płomieni)

W głównych rolach: Jetta Goudal, Ruth Weichert, Alfred Abel i Lionel Barrymore.

UWAGA: Cena biletów na 1-szy program bez względu na miejsce 60 gr.

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

ręcznej broni palnej.

Z kolei odezwa przedstawia przebieg dalszych zaburzeń, w toku których, prócz zabitych 2 policjantów i kilku zastrzelonych urzędników więziennych, odniosło przeważnie ciężkie rany z górą 100 urzędników policji bezpieczeństwa. Odezwa zaznacza jednak z ubolewaniem, że i po stronie demonstrantów, a może także i ciekawych przechodniów zamotować należy przynajmniej 40 zabitych. Z górą 300 rannych osób umieszczono w szpitalach i udzielono im także pomocy.

Za udział w wykroczeniach aresztowano 252 osoby i wdrożono przeciw nim dochodzenia sądowe.

Rząd związkowy apeluje nakoniec do ludności wiedeńskiej, bez różnicy stanu i przynależności partyjnej, która mituje miasto ojcyste, o ład w państwie, aby udzieliła wszelkiej pomocy władzy i jej organom a zwłaszcza pełniącym niebezpieczną służbę policji bezpieczeństwa, i oddziałom wojskowym w dążeniu do przywrócenia spokoju, ładu i bezpieczeństwa.

==○==

Co sądzą w Anglii o wypadkach w Wiedniu.

OPINIA ORGANU BRITANICKIEGO FOREIGN OFFICE.

Londyn, 18 lipca. (AW.) „Times” dziś siejszy podkreśla, że wypadki wiedeńskie wykazały, że praca bolszewików, którzy od dłuższego czasu utworzyli sobie w Wiedniu centralę dla propagandy komunistycznej na południowy wschód Europy, nie poszła na marne. Na szczęście ruch wiedeński kończy się bez poważniejszych konsekwencji dla pokoju Europy i konieczności zbrojnej akcji.

Londyn, 18 lipca. (AW.) Zbliżony do ministerstwa spraw zagranicznych „Daily Telegraph” omawiając wypa-

dki wiedeńskie, podkreśla, iż aljanci mają powód do żałowania, iż w traktacie w Saint-Germain przeznaczyli dla Austrii tak niewystarczające siły dla utrzymania należytej ilości stałego wojska.

Pismo podkreśla, iż obecnie cała Europa powinna udzielić Austrii pomocy. Pomoc taka przez Europę byłaby Austrii z całą pewnością dana, gdyby nie fakt, że rządy austriackie nie dość energicznie opierały się rozwojowi komunizmu, pozwalając na stworzenie centrali we Wiedniu.

==○==

O poprawę bytu urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (zo.) Centralna Komisja porozumiewawcza Związków zawodowych pracowników państwowych nadsyła prasie poniższy komunikat:

Dnia 18 lipca br. odbędzie się posiedzenie przedstawicieli Związków zawodowych pracowników państwowych zrzeszonych w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, na którym rozpatrywany będzie m. in. i zatarg Związków

kół kolejowych z ministrem Komunikacji, p. Romockim.

W przygotowaniu są dalsze wystąpienia Komisji w sprawie uposażenia pracowników państwowych.

Stwierdzić należy pogłębianie się rozdrażnienia mas pracowniczych w związku z zarysowującym się coraz wyraźniej stosunkiem czynników decydujących do kwestyj praw i polepszenia bytu pracowników państwowych.

Sprawca zniszczenia obrazu Matejki został już aresztowany.

Warszawa, 18 lipca. (AW) Sprawca zniszczenia matejkowskiego arcydzieła „Batory pod Pskowem” w gmachu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych został aresztowany. Jest nim Wojciech Sikorski, lat 41, publicysta z Lidy, zamieszkały obecnie w Warszawie. Jest on urzędnikiem Magistratu. Sikorski przyznał się do popełnionego czynu.

Od dłuższego czasu pracował nad

dziełem p. t. „Określenie śmierci”. Były to jednak majaczenia chorego mózgu i dlatego nikt nie chciał się podjąć wydania tej pracy. Autor postanowił jakimś niezwykłym czynem zwrócić na siebie uwagę całego społeczeństwa i dlatego zniszczył obraz. Sikorski zdradza objawy zaburzeń psychicznych; będzie on oddany pod obserwację lekarską.

Wielka mowa Poincarego w Brukseli o stosunkach francusko-niemieckich.

Bruksela, 18 lipca. (PAT.) Przemaszając podczas uroczystego aktu odsłonięcia pomnika, wzniesionego na cześć francuskiego Nieznanego Żołnierza, Król Albert zaznaczył, że uroczystość ta bezwzględnie znów wzmożniła u narodów francuskiego i belgijskiego uczucie braterstwa, zrodzone w potokach przelanej krwi.

Poincare, dziękując królowi za serdeczne słowa, zaznaczył:

„Jest rzeczą bardzo dobrą uwieczniać w kamieniu i bronce te epokowe wypadki, które wstrząsnęły całym światem, a które obecnie, niestety, pod wpływem przeciwnych tendencji i interesów, zaczynają się zaciemniać w pamięci współczesnych, a nawet znie-

kształcać.

Nie jest bynajmniej aktem niełojalności i zdrady w stosunku do dzieła pokoju zapobieganie takiemu powolnemu wypaczaniu prawdy i stopniowemu podstawianiu legendy na miejsce prawdziwej historii. Właśnie niedawno p. minister Vanderwelde był zmuszony prostować mylne twierdzenia Komisji Ankietowej Reichstagu i zaprzeczć rzuczonej na Belgię kalumnii, jakoby już przed wojną przestała ona dobrowolnie być krajem neutralnym.

Wskrzyszając te wspomnienia nie mam zamiaru kontynuować w nieskończoność drażniące polemiki. Z drugiej zaś strony, dla ludzi, którzy byli bezpośrednimi świadkami i uczestnikami tych wszystkich wydarzeń, trudno jest zaiste dopuszczać do tego, aby w światłach domie przekreślano w wyraźnym celu przygotowania rewizji obowiązujących traktatów. Ani Belgia ani Francja nie myślą zaprzestać kontynuowania z całą szczerością polityki zbliżenia, zapoczątkowanej w Genewie i w Locarno.

Wszelako nasze pragnienie pokoju bynajmniej nie wyklucza równoległego pragnienia otrzymywania regularnie należnych nam odszkodowań, ani też pragnienia zagwarantowania naszego bezpieczeństwa. Te pragnienia są tak silne i tak uporczywe, że nie pozwolą się zniweczyć ani zapomocą kwestionowania ich z którejkolwiek strony ani zapomocą ataków osobistych. Do podstawionych sobie celów będziemy zdążyć z całą energią i uporem, pomimo wszelkich spotykanek na naszej drodze trudności.

POSEL RAUSCHER POWRÓCIŁ Z BERLINA.

Warszawa, 18 lipca. (AW.) W dniu dzisiejszym wrócił do Warszawy poseł Rzeszy niemieckiej w Warszawie, p. Rauscher. Przyjazd posła Rauschera zwrócił uwagę kół politycznych ze względu na konferencję, jaką poseł Rauscher odbyć ma z rządem polskim w sprawie traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami. — Jutro przyjmie posła Rauschera zastępca ministra spraw zagranicznych, poseł Knoll.

TROCKI UŻYWA WYPADKÓW WIEDEŃSKICH JAKO ARGUMENTU PRZECIW STALINOWI.

Moskwa, 18 lipca (AW.) Na zebraniu posiedzeniu opozycjonistów Trocki wygłosił wielkie przemówienie, w którym omawiając wypadki wiedeńskie, zaznaczył, iż są one najlepszym dowodem braku stabilizacji ustroju kapitalistycznego, wbrew temu, co od dłuższego czasu uzasadniali Stalin, Bucharin i inni przywódcy rządzącego obecnie kierunku partii komunistycznej.

CZYŻBY JESZCZE JEDNO TRZESIENIE ZIEMI W PALESTYNIE?

Jerozolima, 18 lipca (AW.) Wedle ostatnich wiadomości miasto i okolice Jerozolimy nawiedzone zostały nowym trzęsieniem ziemi. Katastrofa wywołała niebywałą panikę wśród mieszkańców. Wedle dotychczasowych wieści szkody wyrządzone przez to nowe trzęsienie ziemi są mniejsze niż to miało miejsce przy trzęsieniu poprzednim.

POGROMY ŻYDÓW NA UKRAINIE?

Moskwa, 18 lipca. (AW.) Donoszą tu z Charkowa, iż ukraińskie sfery rządowe niepokoja się coraz bardziej możliwością wybuchu epidemii pogromów żydowskich. Komisarz ludowy rolnictwa na Ukrainie Schlichter oświadczył, iż wokół kolonii rolniczych żydowskich wytworzyła się niezdrowa atmosfera, mogąca doprowadzić do ekscesów.

113 OSÓB ZMARŁO WSKUTEK UPALÓW.

Nowy Jork, 18 lipca. (AW) W ostatnich 3 dniach w Stanach Zjednoczonych 113 osób zmarło na udar słoneczny.

Wiadomości z Wiednia.

BEZPOŚREDNIA PRZYCZYNA REWOLTY.

Budapeszt. 17 lipca (PAT.) „Pester Lloyd“ z Preszburga: Według doniesień osób, które przybyły do Preszburga, bezpośrednią przyczyną rozruchów był następujący tragiczny wypadek:

Podczas demonstracji stała przypadkowo na uboczu pewna młoda kobieta z małym dzieckiem na rękach. Kiedy tłum nie chciał ustąpić i policja szarżowała, kobieta ta została poraniona szablami a dziecko potrącone. Z tego powodu rozgoryczony tłum ruszył pod pałac sprawiedliwości.

ILE JEST OFIAR ROZRUCHÓW?

Budapeszt. 16 lipca (PAT.) Dzienniki donoszą, że według ostatnich relacji podczas rozruchów wiedeńskich zostało zabitych 100 osób a rannych 500. Policja postępuje bardzo surowo z demonstrantami i kogo spotka na ulicy z bronią w ręku, ten zostaje natychmiast rozstrzelany.

Bratysława. 16 lipca (AW.) Ostatnie obliczenia rannych i zabitych na ulicach miasta podczas walk określają na przeszło 70 osób zabitych i do 1000 rannych.

Praga. 16 lipca (PAT.) Według wiadomości otrzymanych z Wiednia w nocy, liczba manifestantów wynosiła 300.000. Strajkujący robotnicy rozbili 50 żandarmów.

W TYROLU SPOKÓJ.

Berlin. 16 lipca (PAT.) Rząd krajowy w Tyrolu wydał do ludności odezwę, w której zapowiada, że urządzać będzie odtąd w permanencji, a równocześnie wzywa ludność do przeciwstawiania się wszelkim hasłom strajkowym. Rząd wskazuje w odezwie, że strajk doprowadzić może do interwencji mocarstw zagranicznych.

MOŻLIWOŚĆ INTERWENCJI ZAGRANICY.

Praga. 17 lipca (AW.) Według wiadomości z Wiednia wczoraj wieczorem kanclerz Seipel odbył konferencję z posłami państw zagranicznych. Rozeszły się tu następnie pogłoski o możliwości interwencji państw zagranicznych w związku z rewolucją wiedeńską.

ULTIMATUM WŁOSKIE.

Berlin. 17 lipca (PAT.) „Frankf. Ztg.“ donosi z Innsbrucku, że w sobotę w południe nadeszła tu od włoskiej komendy w Brennerze oficjalna wiadomość, iż rząd włoski widzi się zmuszony, na wypadek, gdyby do soboty wieczora, 16 h. ruch kolejowy nie został wznowiony, przeprowadzić swoje włoskie pociągi, idące tranzytem przez Austrię do Niemiec, pod osłoną wojska.

W okolicach Brenneru obozuje około 10.000 żołnierzy włoskich, którzy odbywają tam ćwiczenia wojskowe.

RUCH KOLEJOWY POLSKO - AUSTRIACKI PRZERWANY.

Warszawa. 17 lipca (PAT.) Wypadki, jakie się wydarzyły ostatnio we Wiedniu, odbiły się również i na ruchu kolejowym polsko - austriackim. Wedle nadeszłych do ministerstwa komunikacji wiadomości, pociągi pasażerskie w stronę Wiednia dojeżdżają tylko do Breclawy i stamtąd są kierowane z powrotem.

Ruch towarowy przez powyższą stację graniczną napotyka również na trudności, gdyż koleje austriackie przyjmują tylko i wyłącznie transporty żywnościowe. Inne zaś transporty są wstrzymywane w drodze. Polski rząd kolejowy czyni starania o skierowanie zatrzymanych transportów drogą okrężną do miejsca przeznaczenia.

WIEDEŃSKA REWOLTE WYWOŁALI KOMUNISCI?

Berlin. 17 lipca (PAT.) Prasa berlińska w obszernych artykułach omawia

Wskazania Programowe Obozu Wielkiej Polski.

Dotychczas wyszły:

1. ROMAN DMOWSKI Zagadnienia Rządu (Wyd. drugie).
2. ROMAN RYBARSKI Polityka i gospodarstwo.
3. JERZY ZDZIECHOWSKI Polityka finansowa.
4. BOHDAN WASIUTYŃSKI Praworządność.
5. ROMAN DMOWSKI Kościół, naród i państwo.

W przygotowaniu — zacząć wychodzić w krótkich odstępach czasu od 1-go września r. b.

6. ZYGMUNT BEREZOWSKI Polityka zagraniczna.
7. STANISŁAW HALLER Armja, naród i państwo.
8. ROMAN DMOWSKI Ustrój państwowy.
9. ZAGADNIENIE PRACY.
10. ROLA I ZAGADNIENIA NOWYCH POKOLEŃ W POLSCE.
11. POLITYKA HANDLOWA.
12. POLITYKA AGRARNA.

== Cena zeszytu 2 zł. ==

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład Główny: Biuro Centralne O. W. P., Złota 5 m. 1, Warszawa.

Już wyszedł Tom II. podróży po Europie

PROF. R. WACKA

DO ANGLJI I NORWEGJI ROWEREM

Do nabycia w Księgarni „Ossolineum“ we Lwowie. Cena 4-60

wypadki wiedeńskie. „Voss. Ztg.“ w korespondencji swego współpracownika z Wiednia podkreśla, że putsch wiedeński został bezwarunkowo przygotowany przez komunistów i to w najściślejszej tajemnicy.

„ANSCHLUSS“.

Dzienniki prawicowe zbliżone do

rządu stwierdzają zgodnie, że jedynym wnioskiem, jaki należy wyciągnąć z wypadków wiedeńskich, jest to, że Austria jako państwo niezdolne do żadnego samodzielnego bytu, musi w jak najrychlejszym czasie usunąć zapory, dzielące ją od Niemiec.

==○==

Szczegóły zajścia del. kolejarzy z ministrem Romockim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 lipca (zo.) Pisma wieczerne podają szczegóły o zajściu między delegacją kolejarzy, a min. Romockim.

W toku rozmowy min. Romocki oburzony zachowaniem się, przywódcy

delegacji pos. Kuryłowicza zwrócił mu uwagę, że nie powinien zapominać, iż on (minister) sam jest kolejarzem. Na to oświadczył pos. Kuryłowicz, iż minister nie powinien zapominać, że rozprawia z postem.

Obrady Centr. komitetu wykonawczego PPS.

Zajście to wywołało duże wrażenie wśród socjalistów. W południe odbyło się zebranie Centr. Kom. Wyk. PPS., na którym zastanawiano się — wedle pogłoszek — nad proklamowaniem strajku manifestacyjnego, ale decyzję

odłożono.

Posel Kuryłowicz należy do najgorliwszych zwolenników marsz. Piłsudskiego i był głównym organizatorem strajku, który zaważył na losach zamachu majowego.

Minister Moraczewski i PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca (zo.) W kołach politycznych utrzymują, że PPS. u-

chwalał wykreślić ministra Moraczewskiego z listy swoich członków.

Nowe nominacje.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca (zo.) Stanowisko szefa gabinetu premiera ma objąć w dniach najbliższych plk. Sławek.

Warszawa. 16 lipca (zo.) Kierownikiem wydziału bezpieczeństwa w wo-

jewództwie w Łucku mianowany został pułk. Florek, b. oficer sztabowy KOP., ostatnio delegowany do służby administracyjnej.

==○==

46 milj. złotych w złocie deficytu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca (zo.) Oficjalnie komunikują, że według przewidywań obliczeń bilans handlowy za czer-

wiec wykazuje 46.034.000 zł. w złocie deficytu.

==○==

Konferencja związków zawodowych

Warszawa. 18 lipca (AW.) Na dzień dzisiejszy zwołane zostało posiedzenie przedstawicieli związków zawo-

wych pracowników państwowych, na którym rozważany ma być konflikt związków kolejowych z min. Romoc-

kim. W związku z konferencją oczekiwane są dalsze wystąpienia komisji w sprawie uposażenia pracowników państwowych.

WYZWOLENIE PRZECHODZI DO „NIEUSTĘPLIWEJ“ WALKI Z RZĄDEM.

Warszawa. 18 lipca (AW.) W dniu wczorajszym odbyło się w sejmowym lokalu klubu Wyzwolenia posiedzenie zarządu głównego stronnictwa. Po przemówieniu posła Malinowskiego, który żegnał ustępującego z pracy parlamentarnej wicemarszałka Poniatowskiego, wygłosił poseł Woźnicki referat o sytuacji politycznej podkreślając, że rząd lekceważy prace Sejmu, uniemożliwiając ją całkowicie a zwłaszcza udaremniając uchwalenie ustaw samorządowych i zmiany konstytucji w sprawie samorozwiązalności Sejmu. — Rezolucja protestuje przeciwko takiemu postępowaniu Rządu i stwierdza, że jedynym wyjściem z takiej sytuacji jest rozwiązanie Izby.

W dalszych rezolucjach poleca prezydium stronnictwa i klubowi parlamentarnemu Wyzwolenia, prowadzenie energicznej i nieustępliwej walki z Rządem. Pod koniec ukonstytuował się nowy zarząd, w skład którego weszli: Malinowski, prezes, Woźnicki, Pułtek i Wojda jako wiceprezesi.

WYPADKI PODCZAS WYŚCIGÓW KOLARSKICH

Warszawa. 18 lipca (AW.) W dniu wczorajszym w czasie wyścigów kolarskich na Dynasach wydarzyło się kilka wypadków i tak w czasie rozgrywania 50 km. biegu o mistrzostwo Dynasów starli się ze sobą trzej wybitni przedstawiciele sportu kolarskiego Duszynski, Napierat i mistrz Łazarski. — Wszyscy trzej spadli z rowerów odnosząc poważne obrażenia. Złazarski odniósł poważne potłuczenia.

KORZYSTAJ

Z POŁĄCZEN LOTNICZYCH
POLSKIEJ LINII LOTNICZEJ
„AEROLOT“ S. A.

INFORMACJE:

Lwów	Nr	telefonu	2-36
			8-11
			6-10
			22-75
Kraków			32-28
			26-45
Warszawa			9-00
			19-88
			8-50
Łódź			3-11
			26-15
Gdańsk			415-31
Wiedeń			783-85
			1 485-53

11603

Czytelnicy pisma naszego mogą otrzymać jako premjum książkę

Marjana Seydy

„Polska na przełomie dziejów“

której cena księgarska wynosi 22 zł.,

za cenę 15 zł.

licząc już w tem koszta przesyłki

Kto chce premjum otrzymać, musi wyciąć poniższy kupon premjowy, wypisać w nim dokładnie swój adres i przesać kupon do administracji „Słowa Polskiego“. Przesyłamy książkę wyłącznie za zaliczką pocztową.

Kupon premjowy

(Wyciąć i nalepić na pocztówkę.)

Administrację „Słowa Polskiego“ proszę o przesłanie za zaliczką pocztową książki Marjana Seydy p. t.

„Polska na przełomie dziejów“ za cenę 15 zł.

Imię i nazwisko

adres:

Przegląd prasy.

„Rzplta“ zastanawia się nad tem jakie skutki dla państwa powoduje zamknięcie sesji wbrew woli sejmu i senatu, oraz otwarty konflikt coraz bardziej pogłębiający się pomiędzy oboma władzami w naszym kraju.

Niech się nie luda bowiem patentowani obrońcy wszelkich zarządzeń naszych władz, uznający je z góry za prawdy dla siebie nieomyślnie, że zatarg pomiędzy parlamentem a rządem może wynikać i przedłużać się bez szkód dotkliwych zarówno dla wewnętrznych stosunków kraju, jak i dla naszej polityki zewnętrznej.

O ile dziś jesteśmy świadkami wzrostu olbrzymiego wpływów komunistycznych, jak nigdy dotąd, to ten objaw dla państwa niebezpieczny jest wynikiem w ogromnej mierze tej psychozy, jaka od szeregu miesięcy zapanowała w Polsce. Lud nasz, w dużej części nieświadomy, spotkało rozczarowanie po powodzie słów i obietnic. Rozczarowanie i pesymizm wzrasta, gdy lud widzi, że władze państwowe stoją w stosunku do siebie w otwartej walce. Psychiczne załamanie się i demoralizacja naszej ludności — oto bezpośredni, a zarazem najgorszy w swych skutkach dla państwa wyraz ustosunkowania się naszej ludności wobec walki z parlamentem.

Drugie niebezpieczeństwo to — zachowanie się i reakcja zagranicy, gdzie tego rodzaju obrazki walki z parlamentem jak u nas nie są znane. Bizantyzm wogóle jest obcy Europie zachodniej. Czy jednak rząd przypuszcza, że łatwiej mu przyjdzie zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, jeżeli będzie prowadził wojnę z sejmem?

Czy rząd uważa, że sprawy nasze lepiej się ułożą na terenie międzynarodowym i że zaufanie zagranicy wróci do nas, gdy ta będzie świadkiem walki wewnętrznej między władzami w Polsce?

Nad temi poważnemi zagadnieniami radzimy zastanowić się w interesie państwa.

„Głos Narodu“ — „szczerze mówiące“ obawia się „trochę“ sesji wrześniowej Sejmu, ponieważ obradować będzie „w stanie gorączki przedwyborczej“.

Taka sesja przedgonna grzeszy zwykle pewną demagogią legislacyj

na. Płodzi liczne ale wadliwe ustawy. Posłowie mówią wiele, ale zum Fenster hinaus, do szanownych wyborców. Przywódcy sejmowi powinni zrobić wszystko, by sesja wrześniowa dokonała pracy rzetelnej a nie skompromitowała znowu parlamentaryzmu, jak jej poprzedniczki. Niech pamiętają, że gra idzie teraz nie o zwycięstwo tego lub innego stronnictwa, ale o samo istnienie demokracji parlamentarnej w Polsce, tj. o istnienie tej jedynej formy ustrojowej, która nam może zapewnić rozwój spokojny bez przewrotów i zamachów z prawa lub z lewa. Nie ma u nas sił dla zainstalowania dyktatury jednostki, dynastji lub partji. Polska może rozwijać się tylko jako demokracja parlamentarna. Po 14 miesiącach „sanacji“ chyba już w Polsce nikt co do tego nie ma wątpliwości, szal majowy minął bezpowrotnie.

„Czas“ zaś powiada:

Błąd organiczny naszego obecnego życia politycznego, to nieufność rządu do sejmu i sejmu do rządu: „rząd przeciw sejmowi i sejm przeciw rządowi“, jak to niedawno w tytule jednego z artykułów scharakteryzowaliśmy. Nieufność istnieje po obu stronach, zaś żadna nic nie czyni, aby ją usunąć. A bez zgodnego wysiłku obu czynników żadna sprawa polityczna nie może być przecież rozwiązana — mamy na myśli rozwiązanie legalne.

Aby ten błąd organiczny wyleczyć, trzeba jednak więcej talentu politycznego, niżeli nim przywódcy sejmu rozporządzają. Dlatego to z najwyższym sceptycyzmem patrzymy na sprawę „sesji nadzwyczajnej“. Przypuśćmy, że będzie istotnie zwołaną; przypuśćmy, że posłowie się we wrześniu na dwa tygodnie zjadą i będą dalej młócić swoją słomę i mleć swoje plewy, tak jak to w czerwcu i lipcu robili; przypuśćmy, że rząd będzie na to obojętnie patrzył i diety im wypłacał. Cóż z tego za pożytek? Naszym zdaniem żaden: dużo słomy i dużo plew, żadnego zdrowego ziarna na przyszłość.

„Warszawianka“ dała ciekawy artykuł o korporacjach i syndykatach włoskich, w którym czytamy:

Zawodowa organizacja we Włoszech jest próbą urzeczywistnienia pewnych pojęć społecznych i politycznych, których nigdzie dotąd w czyn nie wprowadzono, pojęć w któ

rych idealizm prawdziwy i praktyczny zdrowy rozum podają sobie rękę.

Naprzód co do podstawowych idei faszyzmu, wchodzą tu w grę dwie rzeczy zasadnicze:

1) pojęcie moralno-polityczne narodu-państwa jako duchowo-fizycznego podmiotu zbiorowego życia i działania, podmiotu trwałego i zupełnego wszechstronnie rozwiniętego, więc posiadającego wartość i wagę ponadindywidualną, a także religijną, skoro człowiek dokonywa swego moralnego przeznaczenia za pośrednictwem form życia społeczno-politycznych;

2) pojęcie gospodarcze produkcji, które daje, już w zakresie czysto ekonomicznym, podstawę myślową do rozwiązania zagadnień sformułowanych, lecz nie rozwiązanych przez socjalizm, mianowicie zagadnienia podziału dóbr i walki klas, którą z tamtego wynika.

Oczywiście bez wybitnie narodowej ideologii brakowałoby faszyzmu syndykalizmowi podstaw moralnych i politycznych i natężenia czynu pozytywnego, a z drugiej strony ideologia narodowa zawdzięcza syndykalizmowi włoskiemu przejście z dziedziny czystej myśli i uczuciowości do dziedziny rzeczywistości społecznej.

Naród żyje produkcją; dlatego praca jest obowiązkiem członków narodu. Produkcja jest syntezą czynności gospodarczych, ich wyrazem i celem.

F. Carrelutti w artykule p. t. Syndykalizm (Diritto del Lavoro, zeszyt 1-2 styczeń-luty 1927) powiada:

— Błędem socjalizmu było... że przecenił zagadnienie rozdziału dóbr i że chciał go rozwiązać kosztem zagadnienia produkcji.

Tymczasem rozważa wskazuje, że dzielić można tylko to co istnieje, więc przede wszystkim rozwiązać należy zagadnienie wytwórczości: wszystko dla produkcji jest więc hasłem faszyzmu czystego syndykalizmu, 1-szym warunkiem musi być zatem z jednej strony pomnażanie w kraju kapitału przez zachęcenie do oszczędności, co uskutecznić można tylko pod warunkiem utrzymania w pełnej mocy prawa indywidualnej własności. Z drugiej strony należy zapewnić skuteczną współpracę dwóch czynników produkcji, kapitału i pracy. Dlatego syndykalna organizacja dochodzi do najwyższego wyrazu w Korpora-

ciach Narodowych złożonych z przedstawicieli pracy i kapitału w każdej wielkiej gałęzi wytwórczości, a Naczelna Rada Korporacyjna prowadzi przedstawicieli wszystkich tych gałęzi przy boku Ministra Korporacji. Syndykalizm faszystowski wyznaje zasadę, że tylko państwo jako organizacja całego narodu może być czynnikiem koordynującym wszystkie jednostkowe interesy ze stanowiska dobra całości narodowej. Toteż korporacje są uważane za organy państwowe, aczkolwiek nie tworzone biurokratycznie, lecz samorzutnie wyłonione przez rzeczywiste siły kraju. Korporacje zatem, jak się przy każdej sposobności podkreśla, nie są osobami prawnymi. Istnieją tylko Korporacje ogólnie krajowe.

Jednakowoż Korporacje nie czyniłyby zadość wszystkim potrzebom organizacji zawodowej. Zagadnienie podziału dóbr jest bowiem rzeczywistością i faszyści nie mają zamiaru ani nie robią sobie złudzeń, aby można było znieść walkę klas o ten podział. Zresztą możliwa sprawiedliwość w tym zakresie jest dobroczynną dla produkcji i dlatego zmaganie się kapitału i pracy nie jest złem, o ile jest ujęte w formy organizacyjne i prawne. Zatem poszczególny interes obu tych czynników musi posiadać wszystkie podziały wielkich gałęzi produkcji. Organami ku temu służącymi są syndykaty t. zw. pierwszego stopnia, obejmujące ciasne działy produkcji i organizujące osobno robotników, a osobno pracodawców, oraz Federacje i Konfederacje skupiające większą liczbę syndykatów pokrewnych gałęzi produkcji na szerszym terytorium, czyto prowincji, czy całego kraju, ale zawsze przy zachowaniu rozdziału między własnością a pracą.

Federacje i Konfederacje, wreszcie Korporacje są organami pośrednictwa i porozumienia w razie sporów między stronami. W ostatecznym wypadku spór musi być rozstrzygnięty przez sąd. Jednak jednostkom nie wolno samowładnie dochodzić swych krzywd, lub siłą decydować sporów wynikających z przyjętych umów i zobowiązań, tak samo nie wolno tego czynić związkom zawodowym.

**Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.**

M. H. SZPYRKÓWNA.

66)

Gwiazda Lucifera.

(Ciąg dalszy.)

Urządzono dopływ wody, zainstalowano sieci rur, wycementowano baseny i ustawiono drżące wodą przeźroczyste szklane skrzyżnia, jak w najbardziej miejskim przybytku. Opiekował się tem specjalista ze zmierzwiorną brodą i wybitnie profesorską miną, a ku swemu zdumieniu, Marek przekonał się, że znakomicie wyczynia skomplikowane rybnie obrządki — tenże białorus Mardula, który raz dziennie regularnie ujadł swym duszegubczem członkiem. Patrząc na niego Marek nieuchronnie myślał o niedźwiedziach cyrkowych, dobrodusznie usiadających na butelce.

Powoli mechanik zasmakował w tem zgoła dla siebie nowem otoczeniu. Było to swoiste królestwo, tem się od wielu innych różniące, że — absolutnie ciche. Nie to, żeby nie działy się tam wielkie krzywydy i wołające o pomstę dramaty, jak i gdzieś indziej w państwie innych zwierząt: ale skowytów, przynajmniej dla ubogiej skali ucha ludzkiego, był niemy. Czy ktoś inny, bardziej słyszający, choć może mniej widzialny, nie rozróżniał milczącej wrzawy tej ciszy? Nie wiedzieć.

Mechanik jedynie zmysłem wzroku dorożamiwał się wymowy tęczybarwnych, splaszczonych ciał. Każda taka rybka była sobie niehałaśliwa, samowystarczalna, Jules - Vernowską łodzią podwodną, owym fantastycznym ongiś Nautilusem, wykonanym w żywym kształcie przez Wielkiego Technika wszechstworzeń. Były wśród ryb takte z własnem oświetleniem elektrycznem, oślepiające ofiarę nagłym biczem światła, jak jego samego, Marka, oślepił na początku dziejów bicz Jupitera w hali Filmony. — Były takie z hydrantem wody, wyrzucanej na wroga z siłą niewspółmiernej zgoła maleńkiemu stworzeniu. Były jeszcze inne, podobne do podwodnej pancerkki, uskrzydłonej nadto jak aeroplan, i wiele zresztą innych, ale zawsze — technicznie wspaniałych dziwadetek o zupełnie określonej celowości ich technicznej struktury. Mechanik doszedł do wniosku, że właściwie, wszelka sala techniczno-budowlana powinna zawierać akwarjum — ku zbudowaniu, ilustracji poglądowej i — rozkoszy oczu uczniów: idealniejszych wzorów mieć by nie potrafili.

Najciekawszymi jednak były istniejące obok tych wzorowych modeli, do niczego na świecie wogóle niepodobne samoistne potworności, zdumienie oczu i podziwu myśli. Podobne było, że są to niejako próbne modele, uronione przypadkiem z państwa koszmarów

twórczych w pierwsze tworzywo bytu — wodę. Bardziej fascynujące okazały, nakształt potwornych wizji Ropsa, spotykało się już tylko w państwie owadów — ale tam natura, jakgdyby oszczędzając oko obserwatora, uczyniła kształty tak małemi, że zniwelowała niejako ich okropność. Ale i także potworne ichtiozaury wywabiało szkło mikroskopu z rozmaitego rodzaju nieszkodliwych napozór żuków i robaczek!

Nieogarnione bogactwo tego państwa znane było współczesnym — po za specjalistami — głównie z pól miska, gdzie oblekał je względnie jednolicie sos. Teraz zaczęło to uderzać mechanika zdumieniem — i czemś, jak wstyd. Gdyby dżicy najeźdźcy zaczęli łupać wersalskie bezcenne gablotki na szczapy i podpalki, bo różane drzewo ładnie pachnie: historia cywilizacji długo i jęklonie zawodziłaby nad ich wandalizmem. A oto ci sami ludzie platają codzień z całkowiłą beztroską, najmisterniejsze dzieła sztuki — zaopatrzony we własne perpetuum mobile — żyjące i cierpiące żywą mękę pod nożem — poto, aby udusiwszy je w maśle i bulce, zapchać sobie na parę godzin żołądek. Zaledwie imitacja takiego stworzenia rybiego w postaci łodzi podwodnej, dużo mniej kompletna, zajęła ludzkości mało dwadzieścia wieków czasu. I mimo to, z jakąś barbarzyńską beztroską ludzkość miele co-

dziennie w tępych szczękach miliony wzorów, których setkami wieków jeszcze stworzyć nie potrafi!

Marek, zamiast strawy, żuł w ustach niesmak i na czas jakiś z wdzięcznością myślał o marchewce wegetariańskiej, która zresztą nawiasem składała się z bardzo urozmaiconych jakkolwiek bezmięsnych i bezrybnych odmian. Zaczynał rozumieć podstawy wegetarianizmu. Nie był to kierunek sztuczny: poprostu, wyniki siły konieczności ze stanowiska ludzi, którzy za blisko się żyli z innemi istotami państwa zwierzęcego, aby ich pożerania nie uważać za zwierzęcą istotnie zbrodnię — żeby już nie mówić o niesmaku. Judaszowy pierwiastek tulał się w pewien niewiadomy sposób po tem tuczeniu sobie na strawę ulnej i bezbronnej w końcu braci.

Odrębną niejako dziedzicę stanowiło obserwowanie sfer społecznych rybiego rodu. Istniały tam sprawne rzesze żołnierskie, o szarych pancerzach, tnące wodę samym kształtem ciała jak nóż. Dawały się rozróżnić niewątpliwe burzące, miękkością i gnuśne, w swych dostatnich pokrowcach bez łuski, jakgdyby z aksamitu i zamszu. Pomykała niestrudzenie w pogoni za żerem wielkimi głodna czereda inteligentów. (C. d. n.).

Z TEATRU WIELKIEGO.

Maleństwo.

Komedja w 3 aktach D. Nicodemiego
i I. Mirande'a.

Każda sztuka Daria Nicodemiego ma swoistą atmosferę szlachetności i czystości duchowej, rodzi się z poczucia nawskroś etycznego stosunku do świata i pragnie oddziaływać umoralniająco. Takim utworem był doskonały „Gałganek”, takim sławna komedia „Świt dzień i noc”, takim również, starsza znacznie, ale na iden tyczny ton nastrojona „Nauczycielka”. Dobrem znamieniem talentu czarującego go autora włoskiego jest dialog, zawsze przepysany, żywy, barwny i do wciwny.

Wszystkie te cechy odnajdujemy również w „Maleństwie”, które jest w całości niezaprzeczonym i legalnym dziełkiem Nicodemiego — tak, że nie wiadomo, jaki mógł być w powołaniu go do życia udział p. Mirande'a.

Choć tak nawskroś nicodemiewska jest jednak „Maleństwo” sztuką znacznie od wymienionych poprzednio mniej urodziwą i w bogatym dorobku swego autora znajdzie się z pewnością na szarym końcu. Silniej bowiem niż w innych jego utworach występuje tu pewna negatywna właściwość talentu Nicodemiego, mianowicie jego skłonność do melodramatycznego sentymentalizmu akcji i do melodramatycznych efektów, tak szczególnie uderzająca np. w scenie wyrzucenia za drzwi robotnika, rozszczonego sobie pretensje do ojcostwa „maleństwa”. Ponadto akcja jest trochę za uboga, wskutek czego trzeba ją było sztucznie wzbogacić rozmaitymi wkładkami, coprawda wesołymi i zabawnymi.

Pomimo takich braków miło jest wysłuchać tę komedję, w której dzieją się rozmaite rzeczy piękne i ciekawe. Czyż nie jest to ładny pomysł, że lampart, birbant i niepoń, Michał Angeli, zostawia niespodziewanie, dzięki dobremu sercu służącego, opiekunem małej dziewczynki, sierotki po zmarłej świeżo stróżce, staje się — pod wpływem rozbudzonego w nim instynktu ojsowskiego — porządnym człowiekiem i dzielnym pracownikiem? I czy nie jest to wzruszające, że kiedy po latach owemu Angeliemu zaczyna grozić niebezpieczeństwo, że jego miłość ojcostwa dla Simony zamieni się w miłość kochanka, słodkie to „maleństwo” potrafiło subtelnością swej duszy i czynów uczucie jego skierować na właściwą drogę, t. j. ku jego żonie oddawna z nim rozwiedzionej?

Wszystko to jest niewątpliwie bardzo sympatyczne i moralne a w dodatku szczerze uśmiech się można z scen pijacko-kokocih pierwszego aktu i z pocziwego pijaczyny Karola Revela, którego dobry autor usiłuje również pod koniec sztuki uleczyć z jego nałogu.

Tytułową rolę „Maleństwa” odtworzyła nasza dobra znajoma, obecnie artystka teatru krakowskiego panna Zofia Barwińska, która obudziła prawdziwy entuzjazm publiczności swą grą szczerą, prostą, naturalną i swym wyglądem wysoce estetycznym. Sukces jej byłby jeszcze pełniejszy, gdyby rozporządzała głosem silniejszym i bogatszym. Partner jej p. Roman Niewiarowicz wywiązał się dobrze z swego zadania, choć gra jego nie posiadała wyższych zalet aktorskiego kunsztu. Szczerze zabawna i udatna postać stworzył jako pocziwy pijaczyna Rewel p. dyr. Barwiński, dla którego talentu właściwe są także właśnie role komiczno-charakterystyczne, a nie dramatyczno-bohaterskie.

Panie Kwiatkiewiczowa, Hryniewiczówna i Smereczanka, oraz panowie Kalinowski, Brochwicz, Bielecki i inni korzystnie uzupełniali zespół.

W. K.

Nie kupuj dzieł zagranicznych
towarów, bo jutro cierpieć będziesz głodę.

O stosunkach na Słowaczyźnie.

Od uczestników wycieczki Macierzy słowackiej w Koszycach, bawiącej niedawno we Lwowie, otrzymaliśmy szereg nader interesujących szczegółów dotyczących obecnych stosunków politycznych i kulturalnych na Słowaczyźnie.

W ostatnich latach przycichły już także i u nas głosy o tzw. problemie słowackim, nie słyszy się już też prawie twierdzeń o „czeskiej okupacji na Słowaczyźnie i znacznie słabiej krzewi się u nas propagandę tzw. braterstwa polsko-węgierskiego. Te wszystkie objawy są nader pocieszające. Społeczeństwo nasze powoli uczy się trzeźwo oceniać stosunki na południe od Karpat. Jest to pocieszające i bardzo pożądane, bo niewłaściwe wyobrażenia w tym względzie mogłyby łatwo doprowadzić do pewnych nieporozumień tak z Czechami jak i ze Słowakami.

Otóż, jeśli mamy mówić o stosunkach na Słowaczyźnie, dobrze będzie przytoczyć najpierw parę ogólnych danych informacyjnych. Na obszarze R. Czeskosłowackiej żyje prawie dwa i ćwierć miliona Słowaków, mówiących własnym językiem i mających odrębną nieco od czeskiej cywilizację (tzw. Słowacy morawscy mówią już dziś przeważnie po czesku). Nadto w innych krajach Europy a głównie w Ameryce żyje około miliona Słowaków. Ziemia słowacka została połączona z Czechami i Morawami na podstawie dobrowolnej ugody, jaką zawarł w lecie 1918 r. w Pittsburgu profesor Masaryk z przywódcami Słowaków amerykańskich. Oprócz Słowaków żyją na właściwej Słowaczyźnie t. j. w północnych komitachach dawnych Węgier i inne narody, głównie irredentystycznie i szowinistycznie nastrojeni Madziarzy, w liczbie ok. 650 tys. (sami oceniali się na milion), dalej Rusini, Niemcy i Polacy (których urzędowo liczą zaledwie kilka tysięcy).

Życie polityczne narodu słowackiego, oswobodzonego zwycięstwem broni sprzymierzonych z pod bezwzględного ucisku madziarskiego, miało i ma jednak szereg zewnętrznych i wewnętrznych, niezawsze łatwych, problemów do rozwiązania. Z góry jednak należy, i to kategorycznie stwierdzić, iż okres pozostawiania pod władzą madziarską był tak głęboką nieważnością w serca całego narodu słowackiego do ciemności, że niewiadomo czy ją kiedy coś zatrzeć zdola. O tem, aby Słowacy chcieli wejść znowu w jakikolwiek państwowy związek z Węgrami i mowy być nie może.

Lud słowacki, gorąco religijny (prze ważnie (w 70 proc.) katolicki, w mniejszej części protestancki), opiera swe przekonania polityczne i uzależnia stosunek do sąsiadów w znacznej mierze od kwestyj religijnych. Tem też należy tłumaczyć fakt, iż najwięcej zwolenników, nieco więcej niż połowę wogóle narodu słowackiego, ma ultra-katolicka, hasłami religijnymi operująca partja ludowa ks. Hlinki (Slovenska ludova strana, tzw. ludaci). Stronnictwo to, niekiedy zbyt demagogiczne, posiada jednak znaczną zasługę w obudzeniu i szerzeniu nacjonalizmu słowackiego. Liberalniejsza nieco partja jest słow. stronnictwo narodowe, opierające się głównie na protestantach. Oprócz tych czysto-słowackich partji, wszystkie niemal stronnictwa czeskie mają swoją organizację na Słowaczyźnie, z nich najwięcej ma tam zwolenników stronnictwo republikańskie (agrariusze) Szvehl, którego wodzem na Słowaczyźnie jest obecny czeskosłowacki minister oświaty dr. Hodža. Socjalizm a zwłaszcza komunizm mają nader mało zwolenników wśród konserwatywnych przeważnie z usposobienia Słowaków, komunistki np. na Słowaczyźnie rekrutują się wyłącznie niemal z pośród Węgrów. Dawniej socjaliści mieli zwolenników, ale gdy obietnice ich „raju na ziemi” nie ziszczały

się, wpływy ich przepadły a kosztem ich ogromnie wzmocniona została przy ostatnich wyborach (1925 r.) partja ludowców Hlinki.

O orientacji politycznej Madziarów na Słowaczyźnie już wspomniano. Co się tyczy Rusinów, są oni elementem niezbyt uświadomionym narodowo i spokojnym, o ile nie podlegają agitacji z sąsiedniej Rusi Podkarpaciej. W tej ostatniej od niedawna pojawiać się zaczęły dziwne jakieś tendencje, które mogą doprowadzić nawet do przykrych nieporozumień, mianowicie, Rusini podkarpaccy wysuwają nieuzasadnione żądania przyłączenia do swego kraju całej wschodniej Słowaczyzny z Koszycami.

Czasy pewnego zaognienia stosunków słowacko-czeskich szczęśliwie już minęły, i to zapewne bezpowrotnie. Wolnomyślniej usposobieni Czesi postępowali zrazu nieco nieostrożnie wobec głęboko-religijnego ludu słowackiego, ponadto nie wszystkie postanowienia wspomnianej umowy pittsburgskiej są zrealizowane. Ale stwierdzić należy, że z każdym rokiem, a zwłaszcza od chwili przyścia do władzy gabinetu stronnictw umiarkowanych pod przewodnictwem Szvehli stosunki się polepszają. Własnego parlamentu wprowadzie Słowacy nie mają ale w szkolnictwie i w sądownictwie z każdym rokiem przybywa Słowaków i o narzucaniu tam czeszczyzny niema już mowy. Językiem urzędowym jest słowacki, a obok niego jest dopuszczalny czeski. Z chwilą zaś zniesienia podziału państwa na żupy i stworzenia jednostek administracyjnych tzw. ziem z własnymi sejmami krajowymi, osiągną Słowacy i spełnienie dezyderatu autonomii. W rządzie praskim Słowacy brali już dawno udział, obecnie zaś zasiadają w nim i przedstawiciele nieprzejednanej do niedawna partji ludowej Hlinki. Łączność państwowa narodów czeskiego i słowackiego jest już w zupełności utwierdzona.

Jeżeli chodzi o stosunek Słowaków do Polski, trzeba wziąć pod uwagę to, że są oni wogóle panslawistami i na tym podkładzie żywią dla nas serdeczne braterskie uczucia.

Uczucia te zaś są nader silnie wzmacniane przez poczucie bliskości mowy i podziw dla cywilizacji i kultury polskiej. Najszerze warstwy społeczeństwa słowackiego wysuwają dążność do jak najściślejszego zbliżenia kulturalnego z narodem polskim, zupełnie należyte oceniając także wspólność interesów w polityce oraz doniosłość zbliżenia na polu gospodarczym.

Mają jednak Słowacy do Polaków żal z pewnego powodu. Oto z tego, że Polska cierpi u siebie obecność takich ludzi jak osławiony ks. Jehliczka lub red. Unger, którzy prowadzą propagandę filowęgierską, zwróconą przeciw Czechosłowacji. Ludzi tych piętnuje ogół społeczeństwa słowackiego mianem zdrajców narodowych. Mimo, że są jeszcze na Słowaczyźnie nieprzyjacie Czechów, za żadną cenę nie zgodziliby się i oni wejść znów w związek ze zniechęconymi śmiertelnymi Madziarami. Do pewnych kół w Polsce propagujących przyjaźń z Węgrami odnoszą się Słowacy z żalem i niechęcią, do prób zaś mieszania się ze strony tych kół do spraw słowackich ustosunkowują się wogóle negatywnie, jak nam oświadczyli nasi informatorowie: „potrzeby Slovakov neriesia sa v Krakove” (potrzeby Słowaków nie rozstrzygają się w Krakowie). Poziom kulturalny propagandy p. Ungera każe się dziwić wogóle, że znajduje ona gdzieś w Polsce posłuch. Zapewniano nas przytem, iż napewno na całej Słowaczyźnie nie znalazłby się nakładca któryby wydał dzieło lub choćby użył swej firmy dla propagandy przeciwpolskiej.

Henryk Batowski.

=◎=

Z ruchu wydawniczego.

Julja Dickstein-Wieleżyńska: „Konopnicka, dzieje natchnień i myśli”. Warszawa (1927), nakł. księgarni K. Wojnara i Ski, w 8-ce str. VI + 272. Książka ta powstała z wykładów publicznych i to jeszcze w 1918 r., a wydanie jej opóźniło się z różnych powodów o lat ośm. Przeznaczeniem jej miało być umocnienie podstaw ideowych pod kult Konopnickiej w wyzwolonej Ojczyźnie. Napisana przez poetkę i publicystkę, należy do zakresu krytyki impresjonistyczno-subiektywnej. Składa się na nią garść wrażeń, wyniesionych z lektury pism Konopnickiej, a rzuconych na tło współczesnych prądów socjalno-umysłowych.

Prowadząc czytelnika przez „szczyty i doliny” twórczości Konopnickiej, obiera p. Wieleżyńska za punkt wyjścia rok 1875 (wycieczka w Pieniny), a następnie 1890 (wyjazd z Warszawy i początek wędrówki po Europie), aby ocenić autorkę „Prometeusza i Syzyfa” na tle „chramu piękna” (wrażenia i wpływy zagraniczne, włoskie) i „piastowej chaty” (pierwiastek rodźmy). Zastanawia się z kolei nad mistyką Konopnickiej (cały ustęp o mistycyzmie jest wielce balamutny, autorka bowiem dała się złudzić mrzonkom na temat palingenezy i w związku z tem snuje fantastyczne wywody na str. 158 nn.). Wreszcie omawia pobyt Konopnickiej „wśród duchów twórczych”, t. j. jej działalność krytyczną. W zakończeniu wydatnia różnorodność i wszechstronność spuścizny poetki i protestuje słusznie przeciw schematycznemu traktowaniu jej znamiennej ewolucji duchowej.

Rzecz pisana jest stylem poetyckim i bardzo miejscami nastrojowo; nieraz wszakże mimo pozorów głębi, natrafia się tu i ówdzie na inielizny, z powodu płytkości rozumowania, chroniącego tam zwłaszcza, gdzie sama intuicja duszy Konopnickiej przenikała niepodobną. Powiedzieliśmy gdzieś Sienkiewicz, że „piszące kobiety często nie pamiętają, iż stylu nie powinno być więcej, niż go potrzeba”; otóż wydaje mi się, że o tem właśnie czasem zapomina p. Wieleżyńska i dlatego rzadko poza ładne impresje wychodzi. Podkład ideowy dziełka wymagałby w ustępach o mistycyzmie i metafizyce Konopnickiej stanowczej rewizji. Postać też autorki „Pana Balcera” częściej rozwiewa się w mgłę poetycznych zachwyty, zamiast rysować się realnie i — o ile możliwości — plastycznie.

P. Wieleżyńska wzorowała się niewątpliwie na książce samej Konopnickiej o Mickiewiczu, ale oczywiście nie mogło to wystarczyć, choćby wobec krańcowej różnicy w naturze omawianego tu i tam przedmiotu. Zresztą tym, co znają dobrze Konopnicką z lektury i np. z monograficznego szkicu A. Mazanowskiego, rzecz p. Wieleżyńskiej może być użyteczna; twierdzenia jej jednak należy przyjmować ostrożnie, pamiętając, że pełnej syntezy bez gruntownych studiów analitycznych, samą „metodą” t. zw. perspektywy uczuciowej, zbudować niepodobna. Na marginesie książki p. Wieleżyńskiej jedna jeszcze uwaga: autorka niepotrzebnie występuje w zakończeniu gorąco przeciw Lwowowi, jako miejscu wiecznego spoczynku Konopnickiej i przemawia za przewiezeniem Jej prochów do Warszawy. Czy ta skwapliwość w kierunku obdarzenia lubiącej wszystko centralizować stolicy, jedną jeszcze trumna, jest na miejscu, — pozwalamy sobie wątpić.

C. L.

Polecamy skosztować prawdziwą

„PRZEPALANKĘ
BACZEWSKIEGO”

Rok 6146 t

założenia firmy 1782.

Nowe czasopisma.

„Szaniec“, Nr. 2-gi. Na wstępie generał Kukiel, jeden z najdolniejszych naszych oficerów kreśli sylwetkę oficera zawodowego, poczem znajdujemy analizę zagadnienia naczelnych władz wojskowych w Konstytucji marcowej J. Czerwińskiego, oraz generała Kułińskiego przedstawienie stanu przysposobienia wojskowego w powojennej Europie. Major S. G. Żorawski omawia jasno i wyczerpująco sprawę twierdz niemieckich (z mapką). Szczególnie ciekawy jest artykuł „Drużyna czy pluton“, poruszający jedno z najczulszych miejsc w organizacji piechoty, jak również wysoce aktualny artykuł o udziale wojskowych w wyborach. W kronice znajdujemy: „Młodzież akademicka w obronie państwa“, „Wyjazd oficerów francuskich“, „Wizyta oficerów tureckich“, „Rocznica bitwy pod Zborowem“ i „Zasiłki dla rodzin rezerwistów“. Kończą bogaty w treść numer „Wojska cudzoziemskie“ oraz pouczający przegląd prasy.

* **Myśl Narodowa.** Treść ostatniego (16) zeszytu „Myśli Narodowej“ jest wyjątkowo urozmaicona i bogata. Myśl publicystyczna znalazła wyraz w artykule wstępnym J. Rembelskiego, gdzie po raz pierwszy bodaj omówiony został niebezpieczny wpływ ideologii pacyfistyczno-żydowskiej na stosunek opinii do zagadnień wychowania fizycznego i sportu. J. E. Skiński w artykule p. t.: „Masoneria nie istnieje“ znakomicie analizuje psychologię polskiego inteligenta lewicowego. J. Opieński uzasadnia zbędność ministerium pracy i wypowiada się za jego zwinieniem. W części literackiej dokonanie wspaniałego studium Z. Wasilewskiego p. t.: „Dramat twórczości Żeromskiego“.

Drugą ozdobą jest specjalnie dla „Myśli Narodowej“ napisany artykuł prof. Fortunata Strowskiego, w którym znakomity uczony z niezwykłą przenikliwością porównywał teatr w Polsce i we Francji. Piękny fragment przekładu dramatu Kalderona „Życie jest snem“ zamieściła Barbara Zanówna. Ponadto zwykłe rubryki: feljeton „Librum Veto“, A. Świętochowskiego „Głosy“, „Przegląd polityczny“, „Nauka i literatura“ (m. in. interesujące uwagi Wł. Jabłonowskiego na temat książki Paleologue'a o polityce Cavour'a). Teatr. „Na marginesie“. Cena zeszytu 1 zł., kwartalnie 6 zł. Adres Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 17. Konto w P. K. O. Nr. 3105.

+ **Mózgowy Panteon.** Znany uczo-ny rosyjski, akademik Bechtierew, wystąpił z projektem utworzenia Panteonu, w którym przechowywane byłyby mózgi wszystkich wybitnych mężów Bolszewii. Myśl tę uznał za bardzo dobrą Instytut Psychoneurologiczny i opracował też zaraz szczegółowy plan jej urzeczywistnienia, który przedłożono do aprobaty Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu ZSSR. Panteon ten składać się będzie z dwóch oddziałów — w jednym przechowywane będą owe mózgi, w drugim zaś prowadzone będą nad nimi studia naukowe.

KINO „LEW“

Dzisiaj wtorek 19 lipca po raz ostatni
Świat zbytku i rozkoszy:

KINO „LEW“

INTRYGNI KSIĘŻNEJ DYMITRESCU

Jutro wielki sensacyjny program: Komedja 10-akt. 7216

„GWAŁTU CO SIĘ DZIEJE“

oraz match mistrzów świata bokserów DEMPSEY-TANNEY.

Obrachunek amerykański.

Nie jeden z nas zadawał sobie pytanie, dlaczego stosunki Polski z Ameryką nie układają się wedle naszych życzeń. Po pogłoskach obiecujących przychodzą stamtąd zazwyczaj wiadomości przygnębiające, to też zachodzi nam w głowę, dlaczego w Ameryce mamy od pewnego czasu tak mało szczęścia.

Wiadomo, że Polacy byli nie tylko świadkami powstania Stanów Zjednoczonych i to czynnymi świadkami, ale wedle sił swoich przyczynili się do rozwoju i potęgi amerykańskiej i wchodzą w skład tego narodu w liczbie naprawdę pokaźnej. Niedługo Amerykanie pamiętali o tem pokrewieństwie, świadczyli nam usługi ogromne i od żadnego narodu świata prócz sprzymierzonej Francji nie doznaliśmy tak wiele dobrego, jak od Ameryki, gdzie rodacy nasi zdobyli sobie skromną ale niezłą reputację.

Rachunek bieżący między Polską a Ameryką jest rozległy, obejmuje półtora wieku i jest właśnie równo kopa lat, jak ciągnie się nieprzerwanie. Spróbujmy ustalić ważniejsze jego pozycje.

Od r. 1870 rejestrują amerykańskie spisy ludności wzrastającą liczbę przybyszów którzy za ojczyznę swoją podawali Polskę, lecz te rejestry obejmowały rzadko kiedy imigrantów z zaboru pruskiego, mimo, że aż do r. 1890 była to główna masa naszego wychodźstwa. Rozróżnianie narodowości między ludźmi z tego samego państwa jest na zachodzie tak mało dostępne dla umysłów, że wszystkich niemal poddanych pruskich spisywano w rubryce pruskiej. Natomiast wyróżniano Polaków z Królestwa, gdyż u tartą nazwą tej dzielnicy była Polska, gorzej już było z Galicją, gdzie rubryka wpisu zależała od orientacji geograficznej urzędnika.

Sam Amerykanie nie lękają się co do ścisłości tych dawniejszych spisów i unikają ich w swoich publikacjach. Gdy w spisie z r. 1910 przeprowadzono rozróżnienie między obywatelstwem europejskim a językiem ojczystym, i ten spis był daleki od dokła-

dności, ale był mniej rażący. Nie doliczono się wówczas nawet do 1 miliona Polaków (tylko 939 tys.) wśród przybyszów z Europy.

W r. 1920 bezpośrednio po odbudowaniu Polski, które było zdarzeniem znanem i sławnem w całej Ameryce, było dużo ku temu widoków, żeby spis był dokładniejszy, zwłaszcza, że było to bezpośrednio przed nowym prawem antyemigracyjnym i władzom zależało na dokładnym policzeniu Europejczyków każdej narodowości. To też spis wypadł dokładniej od wszystkich poprzednich w wielu Stanach Unii. Ponieważ jednak nie wszędzie urzędnicy spisowi byli rodowitymi Amerykanami i wielu z nich miało wi doczynny interes w zwiększeniu jednego kontyngentu kosztem innych, zanosiło się właśnie na ustanowienie kontyngentów emigracyjnych, więc i ten spis trudno pogodzić z rzeczywistością skądinąd znana. Naliczono wówczas 1140 tys. przybyszów urodzonych w Polsce. W okresie 1910 do 1920 przybyło do Ameryki z potrąceniem reemigracji zgóra 4.0 tys. Polaków, co wraz z kwotą r. 1910 daje sumę 1540 tys. przybyszów, mówiących po polsku. Śmiertelność rasy białej wynosiła w tym czasie w Ameryce 1 i pół proc. rocznie.

Znacznie gorzej wypadł spis Amerykanów drugiego pokolenia, gdzie należy ludność urodzona w Ameryce z rodziców urodzonych w innych krajach, naliczono bowiem 1360 tys. Polaków, suma iluzoryczna wobec faktów, że dawniejsze pokolenie kolonii polskiej na 30 lat przed tym spisem znacznie przekroczyło 1 milion, a w międzyczasie przybyło 1 i pół miliona nowego zaciągu Polaków, oraz ich amerykańskie potomstwo.

W każdym razie, trzeba się liczyć z wiedzą amerykańską, wedle której Amerykanie polscy 1-szego i 2-go pokolenia dochodzą ledwie do 2 i pół miliona głosów. Ze stanowiska tamtejszej klasy kierującej jest to suma ważna, bo oznacza ona masę ludową, która przyznaje się głośno do pochodzenia polskiego.

przemysłowych o zdobycie morza, a przez nie o zdobycie świata; a światową była ta wojna nie dlatego, że większość państw cywilizowanych brała w niej udział, lecz że w grę wchodziło panowanie nad światem Niemiec albo Anglii — a w żadnym razie Francji. Oto fakt nagi, który pozostanie w historii. Już dzisiaj nie przyszłoby na myśl żadnemu cudzoziemcowi, na przykład Japończykowi, rozważać z innego punktu widzenia tę wojnę, która zresztą wyszła prawie wyłącznie na korzyść Anglii.

I to jest podstawa, bez której wszystko byłoby niezrozumiałe. Lecz mógłby ktoś powiedzieć, że walka, zaczęta przez nas w ślad za Rosją, dopiero później nabrała tego charakteru światowego, jak go określiłem. Nic fałszywszego! Ten charakter istniał od samego początku starcia; nawet je wyprzedzał. Od dawna bowiem Anglia śledziła, uważnie zrazu, a potem zazdrośnie, a potem z trwogą, rozwój marynarki, handlu i kolonii niemieckich. Nigdy — z wyjątkiem roku 1804 — podobne niebezpieczeństwo nie unosiło się nad nią, jak to przyznał Times tuż po zawieszeniu broni. Toteż w okresie, poprzedzającym r. 1914, a w szczególności za Edwarda VII, i to przez Edwarda VII, osobiście, świadczy nam na każdym prawie kroku same uprzejmości i ustęp-

Herbata RIEDLA.

Kolonja polska utrzymuje również w ewidencji swoich rodaków. Podstawą są parafie polskie i kontyngenty parafian, co z ich stanowiska jest zrozumiałe, gdyż tamtejsze instytucje polskie mają dostęp tylko do osób, należących do parafii polskich. Stanowią oni sumę niewiele większą od 2 milionów (2.095 tys.) i do tego sprowadza się liczba kolonii w tamtejszym rozumieniu Reszta nie utrzymuje stosunków z kolonją.

Inaczej wygląda zagadnienie z naszego krajowego stanowiska. Dla nas narodowość polska jest związana wyraźniej z ziemią polską i bynajmniej nie zależy od osobistej opinii jednostki czy ona śmiało lub nieśmiało przyznaje się do polskości. Narodowość polska jest związkiem naturalnym, trwającym od dziesiątków pokoleń. Tak samo jak bratem jest ten, kto prosił się w tej samej rodzinie, P lakiem jest każdy, kto urodził się w narodzie polskim. A ponieważ wiemy w przybliżeniu, ile naszych rodaków mieszka w kraju, udając się do Ameryki, więc ta pozycja jest najważniejsza w naszym rachunku.

W zaborze pruskim było przeprowadzone najwcześniej uwłaszczenie włościan, to też tam występowała wcześniej niż w innych ziemiach polskich dobrobyt w masie narodu, zmniejszenie śmiertelności, ambicja wydobycia się z nędzy, większy przyrost ludności i skłonność do szukania chleba po świecie. Wszystkie te zjawiska dość często występują równocześnie. W drugiej połowie wieku XIX. Poznańskie, Pomorze i Śląsk Górny, były obszarami najsilniejszego przyrostu naturalnego, największego ruchu emigracyjnego i najszybszego postępu społecznego. W r. 1846 ludność tych trzech prowincji liczyła 3349 tys. W okresie przejściowym od r. 1846 do 1900 nadwyżka urodzeń nad śmiercią dała tam przyrost 3 i pół miliona głów. Jakkolwiek emigracja pochłonięła z tego z góra 2 miliony i pół, mimo że ludność polska była do emigracji zniezwalniana więcej niż Niemcy, stanowiąc liczebne żywioły polskiego nie tylko nie osłabło na ziemi ojczystej, ale nawet podniosło się widocznie na początku wieku XX. Z dwumilionowej masy emigracyjnej przypada około połowy na przesiedlenie w głąb Niemiec i na ruch zamorski żywioły niemieckiego z tych trzech prowincji. Druga połowa wyjechała za morze, w drobnej części do Brazylii, w głównej masie do Stanów Zjednoczonych.

Bolesław Bator, poseł sejmowy.

Ponieważ chodziło tu o naszego głównego wroga niemieckiego, i ponieważ daliśmy poprzednio Anglii wiele dowodów uległości, było z jej strony rzeczą naturalną zwrócić się do nas; z tego wynikało to „serdeczne porozumienie“ — entente cordiale — w którym zresztą mieliśmy własny interes, i na które zgodziliśmy się między świeżych jeszcze, palących wspomnień Faszody. Nic bowiem bardziej nie zbliża państw — tak jak i poszczególnych ludzi — jak wspólna nienawiść i wspólne niebezpieczeństwo. Wrogowie naszych wrogów łatwo stają się naszymi przyjaciółmi.

W obecnym jednak wypadku niebezpieczeństwo dla Anglii było o wiele groźniejsze, niż dla nas.

Pewnie, że w stosunku do Niemiec i nadal nie żywiłszy uczuć zbyt serdecznych, ale ostatecznie żyliśmy jakoś obok siebie. Po r. 1870 podnieśliśmy się nawet wcale przedko, a przyczyn trudności przedwojennych szukać należy raczej w chwiejności i błędach nie do przebaczenia w naszej polityce wewnętrznej, aniżeli w zagrożeniu ekonomicznym i wojskowym ze strony Niemiec. Przeciwnie zaś dla Anglii: groza straszliwa rosła wciąż, groźba wydarcia jej z rąk panowania nad morzami, groza utraty licznych jej kolonii i tej hegemonii światowej, która jest całą racją jej bytu.

(C. d. e.)

4)

PUŁKOWNIK KAROL GAUTIER.

Anglia i Francja.

Z upoważnienia autora przełożył.

Wiktor Ostrowski.

Ciąg dalszy.

Konkretnie wyraża się ono w dwóch wiecznych tych samych pytaniach: „Gdyby nie Anglicy, co by się było stało z nami wczoraj? Gdyby nie Anglicy, co by się stać mogło z nami jutro?“

Tak postawiona rzecz da się usprawiedliwić u ludzi nie zanadto bystrych, skoro nawet sam Clemenceau, odpowiedzialny twórca układu pokojowego, nie znalazł żadnej odpowiedzi na osławione zapytanie Lloyd Georgea: „No tak, ale czyniłyście wy byli dzisiaj, gdyby nie my?“

Clemenceau mógł i powinien był odpowiedzieć zinnemu aferyście, jakim jest Lloyd George, tą prostą uwagą: Gdy kupiec robi bilans celem rozwiązania spółki, to nie poprzestaje na przejrzaniu tylko lewej strony księgi handlowej z napisem „Winien“ gdzie oczywiście mógłby nabrać przekonania, że bez spółnika czekała go ruina, i że ma przeto wielkie zobowiązania względem niego, lecz musi

następnie przejrzeć także i stronę prawą z napisem „Ma“, gdzie stwierdzi, iż współnik dłużen mu jest o wiele więcej. I dopiero z różnicy obu tych stron wyprowadza bilans, z którego może się okazać, iż wierzytelności znacznie przeważają zobowiązania. Tego prostego obrachunku nie zrobił Clemenceau, a i dzisiaj jeszcze niewielu Francuzów go robi. Dlatego ja zamierzam pokusić się o zestawienie liczbowe, ażeby tak poważne zagadnienie naszych zobowiązań wobec Anglii oprzeć na realnej podstawie.

Zapytajmy się w tym celu, w czym tkwiła naprawdę istota tej wielkiej wojny, którąśmy, my Francuzi, zakończyli z wielką chlubą, ale zarazem i z tylu ofiarami i rozczarowaniami. Czy może chodziło tu o nową wojnę francusko-niemiecką, o nasz odwet za rok 1870, o oswobodzenie Alzacji i Lotaryngii? W pewnej mierze — tak, przynajmniej co się nas tyczy. Lecz, gdy się spojrzy na rzecz z pewnej wysokości i z pewnego oddalenia, gdy się wniknie naprzykład w sposób patrzenia neutralnych, albo nawet innych naszych sprzymierzeńców, a zwłaszcza, gdy zapytamy, co myśleć będzie o tej wojnie potomność — to sprawa bynajmniej tak się nie przedstawia. Wojna, którą szczęśliwie zakończyliśmy, była w rzeczywistości wojną angielsko-niemiecką. To była walka dwóch mocarstw morskich i

Wiadomości bieżące.

19

Lipiec

1927

Wtorek

Winc. a P.

Już: Czesława
Wschód słońca 4:01
Zachód 20:10

TEATR WIELKI.

Wtorek 19 b. m. „Słońce wschodzi” — premiera.
Środa 20 b. m. „Maleństwo”.
Czwartek 21 b. m. „Słońce wschodzi”.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 19, środa 20 i czwartek 21 bm.:
„Byczo jest...” — gośc. występy warszawskiego teatru „Qui — Pro — Quo”.



— Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki na pl. Targów wystawa art. mal. Marcellego Harasimowicza i Artura Klara. Od 11 do 6-tej. Równocześnie w lokalu (ul. Dzieduszyckich 1) art. mal. L. Wyczółkowskiego, I. Trusza, A. Bartkowskiego, J. Reichertówny (rzeźby) i inż. J. Awina (proj. arch.). Od 11 do 1.30.



Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za lipiec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.



— Teatr Wielki występuje dziś z ostatnią premierą dramatyczną bieżącego sezonu teatralnego, którą będzie przepiękna sztuka amerykańska Lulu Volmar: „Słońce wschodzi”. Główną postać niewieścłą w tej niezwykłej oryginalnej i wzruszającej sztuce odtwarza znakomita artystka, Wanda Siemaszkowa, której dziełem jest zarazem pomysłów, wysoce artystyczne opracowanie reżyserskie tego ze wszechmiar godnego uwagi przedstawienia. W innych rolach czołowych wystąpią pp.: Grzechy, Bielecki, Dąbrowski, Kalinowski, Przysławski, Szyndler i Zabielski.



— Wiosna... na słoneczku... w starym parku... Popłataną sytuacją... Ręce... No... Chcę być mamusia... Byczo jest... Drugie wydanie: Noc wenecka... Mimi... Gość... Amerykanka... Pożyczka... No, to dowiedzenia — oto szlagierowe numery ostatniego programu warszawskiego teatru artystycznego „Qui — Pro — Quo”, który każdy lwowianin winien koniecznie zobaczyć i oklaskować.

— Pielgrzymkę do Wilna, do cudownego obrazu Najśw. M. P. Ostrobramskiej, urządziła parafia kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Odjazd ze Lwowa dnia 8 sierpnia b. r. o godz. 10.15, przyjazd do Wilna dnia 9 sierpnia o godz. 8.25, dnia 9 i 10 po nabożeństwie zwiedzanie miasta i pamiątek. Odjazd z Wilna dnia 10 sierpnia o godz. 19 (7 wieczór). Przyjazd do Lwowa dnia 11 sierpnia o godz. 18.10 (6.10 wieczorem). Bilety zwrotne o 33 proc. tam i z powrotem I. kl. 110 zł., II. kl. 67 zł., III. kl. 46 zł. Bilety regle dla kolejarzy tam i z powrotem II kl. 20 zł., III. kl. 14 zł. Dla kolejarzy z wolną kartą i urzędników państwowych zniżką 50 proc. karta uczestnictwa 1 zł. W pielgrzymce mogą brać udział, tak miejscowi jak i zamiejscowi. Jeżeli się zgłosi około 500 uczestników, to będzie zaprowadzony osobny pociąg, w przeciwnym razie będą dodane dla uczestników osobne wagony do zwykłego pociągu odchodzącego w tym samym czasie. Komitet przyjmujący od 15 lipca do 5 sierpnia b. r. codziennie od godziny 9 do 12 i od 4 do 7 wieczór, w kancelarii parafialnej św. Elżbiety. Przy zgłoszeniu należy podać adres i złożyć pieniądze na bilet.



— Przyjechali do Lwowa: Hotel Georgea: Kazimierz Radziśewski z Warszawy, Marjan Kruszyński z Warszawy, Ignacy Maschler z Wiednia, ks. Józef Muraszka z Lucka, Witold Zbikowski ze Zwierzynicy, Beno Tenenbaum z Wiednia, Dawid Schnabel z Wiednia, Jakób Styman z N. Jorku, Józef Silberstron z Warszawy, Eugen Redlich z Berlina, ks. Stefan Mazanek z Krakowa, Władysław Giełżyński z Warszawy, Paul Schlein z Wiednia, Józef Gałczyński

Sztuka i ekran.

Kino „Palace”. — „Cyganeria”. — Wytw.: „Metro-Goldwyn”. — Reż.: King Vidor. — W rolach głównych: John Gilbert i Lilian Gisch.

Zle to świadczy o kulturze publiczności lwowskiej. skoro tak wartościowy film, jak „Chore dusze” po trzech ledwo dniach musi zejść z ekranu i ustąpić miejsca sentymentalnemu melo dramatowi amerykańskiemu. Gdyż nie trzeba się łudzić, amerykańska „Cyganeria” mimo szumnej reklamy, ani trochę nie przypomina oryginalnego humoru i szczerzego sentymentu Murger’a. Wogóle, oprócz popularnych imion Rudolfa i Mimi, Schaunarda i Musetty, niewiele pozostało z tej pięknej książki. Takie sceny, które aż wprost prosiły się o sfinalizowanie, jak np. bal cyganerii, bujne życie kawiarniane, wesołe „kawały” pożyczkowe, reżyser starannie pominął milczeniem. Natomiast drobny stosunkowo epizod Mimi i hrabiego rozciągnięto nieproporcjonalnie; co prawda świetna gra wykonawcy tej ostatniej roli (Roy d’Arcy) usprawiedliwia to poniekąd. Również rzadko spotykane w amerykańskich filmach uproszczenie dekoracji zasługuje na wyróżnienie. Liliana Gish jako Mimi wniosła tę swą charakterystyczną, po amerykańsku pojętą skodycz, nie potrafiła wszakże wczuć się w zrodzoną w wyobraźni Murgera postać paryskiej modelki. Natomiast zawiódł na całej linii skądinąd znakomity John Gilbert, nie mogłem wyjść z podziwu, skąd ten artysta nabrał tyle teatralnych gestów. Z innych wykonawców wspomnę Re-

nee Adoree w drobnej i niewdzięcznej roli Musetty oraz niezrównanego Karola Dane (Slim z Wielkiej Parady).

Kino „Apollo”. — „Nędznicy”. — Wytwórnia: „Films de France”. — Reż.: Henri Fescourt. — W rolach głównych Gabrill Gabrio, Jean Toulout, S. Sallard, J. Jorge i Sandra Milowanow.

Korzystam ze sposobności wznowienia, aby poświęcić parę słów jednemu z najdojrzalszych utworów kinematografii francuskiej. Nie będę tu, rzecz prosta, omawiał ogólnie zresztą znanych walorów literackich nieśmiertelnego dzieła Victora Hugo, a jedynie chcę w krótkości omówić jego zalety filmowe. Otóż miłośnik kina znajdzie w tym filmie cały szereg interesujących scen kontemplacyjnych, jak np. studium nóg wędrowca, świetnie podchwyczone typy mieszczańskich, porwijące grozą sceny walk ulicznych etc. O wykonawcy tytułowym G. Gabrio można powiedzieć jedynie że zarówno w masce jak i grze był znakomity; to samo odnosi się do J. Toulouta jako Javart’a oraz P. Jorgea jako biskupa. Świetne typy dali również oboje Thenardierowie. Natomiast Sandra Milowanow razła swą nienaturalnością i brakiem inteligencji. Wogóle historia Fantyny mało nas interesuje i film zyskałby na wycięciu względnie wydatnem skróceniu tych scen. Lepiej już zagrała N. Seillard epizodyczną rolę Eponiny. — Jeszcze jeden dowód, że dobre filmy mają powodzenie, to zapelniona sala „Apolla”. St. II.

z Czorłowczyka, Bela Farkas z Budapesztu Jan Dzierżyński z Warszawy, Siegfried Frisch z Wiednia, Michał Andrzejewski z Bytomia.

Hotel Krakowski: Hr. Aleksander Ledochowski Smordwa, Czesław i Jadwiga Michniewicz z Wilna, Edward Lipski z Piotrkowa, Maksymilian Stadler z Nadworny, Walerjan Tumanowicz z Wilna, Gustaw Hizinger z Tarnobrzegu, Karol Opuszyński z Poznania, Michał Kanich z Warszawy, Bohdan Kruszwicki z Nowogródka, Stanisław Paweł Sulawski z Warszawy, Stefan Giełg z Warszawy, Mieczysław i Marija Boczar z Rzeszowa, Arpad Somlai z Budapesztu, Miklas Sagi z Budapesztu, Tadeusz Horoszewicz z Warszawy, B. Romanul Dropiński z Poznania, Józef Hemun z Kańczuga, Ksawery Rudnicki z Włodzimierza.



— Osobiste. Kurator dr. Jan Riemer wyjechał na urlop wypoczynkowy. — Zastępstwo objął naczelnik wydziału Bronisław Czerny. Posuchania dla stron w miesiącach wakacyjnych odbywają się tylko w czwartki od godziny 11—13 popoł.

Prezes Izby Skarbowej dr. Tadeusz Polak wyjechał 18 lipca na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Izby objął na czas do 12 sierpnia naczelnik Wydziału Otton Koppel. Od 12 sierpnia aż do powrotu prezesa, będzie prowadził Izbę Skarbową wiceprezes Leon Wacel.

— Okólnik o urzędowaniu ruskim. Nie było wiadome, kto jest autorem okólnika, wprowadzającego ruski język do urzędowania w szkolnictwie. Otóż autorem jego jest Okecki, „radca dworu” (tak się tytułował już za czasów polskich), którego w następstwie akcji nauczycielstwa przeniesiono z kuratorium lwowskiego.

— Hippię na meczu. Różnych emocyj doznaje młodzież na meczach, pan Hipolit Kowalski doznał dodatkowo jeszcze jednej: na boisku sportowym nieznanemu entuzjastą sportu i fachu złodziejskiego zarazem, skradł mu srebrną papierośnicę. Jest to oczywiście drobna strata w porównaniu z tem, że drużyna lwowska wygrała w spotkaniu z poznańskim klubem. Hip! Hip! Hurra!

— Tadeusz Tadeusza pozbawił kapelusza. Tad. Bracha lat 18 znany już skądinąd policji, skradł Tadeuszowi Heffnerowi kapelusz i osiadł następnie w aresztach.

WIERSZEM.

Upały lwowskie.

Zawisł w powietrzu
Bezbarwny płomień,
Żar nieruchomy,
Ogniem opity, —
Trudno nam uciec
Od murów miasta,
Bo na ucieczkę
Zabrakło siły.

Nie wiem, doprawdy,
Nie wiem, co gorsze:
Trzęsienie ziemi
(To w Palestynie),
Czy cichy pożar,
Który nas pali,
Rozsadza płuca
I w żyłach płynie. Janek.

tracił idącego właśnie Józefa Kornarzyńskiego. Panu Józefowi nie stało i dlatego zapewne wpadł w istic furjacji szal i zerwawszy się z ziemi rzucił się na szofera i na gości, których pobił laską, zbił przy tej okazji szybę i nożem pociął skórzane siedzenie w aucie. Nie dosyć tego, kiedy nadbiegła patrol policyjny, aby furjatę uspokoić, ten gniew swój skierował na stróżów bezpieczeństwa, rzucił się na nich z nożem, którym jednego posterunkowego skaleczył, innego zaś kopnął w brzuch. W ten sposób z poszkodowanego stał się pan Józef winnym zbrodni oporu władzy i będzie za to karany.



— Polska żegluga przybrzeżna na Bałtyku. Z zamówionych w stoczni gdańskiej dla państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska” dwóch statków salonowo-pasażerskich, statek „Gdynia” jest już na ukończeniu i w przeciągu najbliższych dni 10-ciu rozpocznie komunikację przybrzeżną, pomiędzy Gdańskiem, Zoppotami, Gdynią, Puckiem i Helem. Poprzednio wykończony statek „Gdańsk” już od 2-tygodni utrzymuje komunikację na polskim wybrzeżu. Statkiem „Gdynia” projektowane jest urządzenie w ciągu sierpnia kilku dalszych wycieczek zagranicznych do Szwecji, na wyspę Bornholm i t. d.



— Międzynarodowy zlot harcerek w Szwecji. Obecnie odbywa się na boisku skautowym z Salzsjoebaden pod Sztokholmem międzynarodowy zlot harcerek, który zgromadził około 4000 chłopców ze wszystkich części Europy. Przygotowania do zlotu trwały już od roku. Obóz, który zajmuje 3 km. kwadratowe przestrzeni, zawiera szereg obszernych budowli, w tem jadalnię, kuchnię z elektrycznym urządzeniem do gotowania, specjalną centralę telefoniczną, radioaparaty, urząd pocztowy i bank, szpital Czerwonego Krzyża na 30 łózek oraz sztab lekarzy i pielęgniarek. W całym obozie urządzono światło elektryczne. Przygotowano również całą flotyllę, złożoną z łodzi, 2 parostatków, 10 dużych motorówek, oraz znacznej liczby motorowych barek. Pomiędzy Sztokholmem i obozem uruchomione zostały specjalne pociągi. Piecza nad obozem spoczywa w rękach gen. Baden-Powella.

— Napaści na Polaków w Bytomiu. W Bytomiu zdarzyło się ostatnio kilka wypadków napastowania przez elementy nacjonalistyczne nie tylko osób prywatnych, ale też członków konsulat polskiego za używanie w miejscach publicznych języka polskiego. Między innymi w parku miejskim wojowniczy jacyś młodzieńcy zagrozili pobiciem paniom pracującym w Konsulacie Generalnym R. P. w Bytomiu. To zdziwienie obyczajów, będące wynikiem antypolskiej propagandy haka-tystycznej piętnuje energicznie bytomskie pismo „Allgemeiner Lokalanzeiger”.

— Obowiązkowe ubezpieczenie na kolejach rumuńskich. Zarząd rumuńskich kolei żelaznych ma zamiar wpro-

— Katka okradziono w tramwaju. — Jakób Katz jechał tramwajem „9” na mecz Hasmonai. Pelen nadziei na zwycięstwo rasowych współbraci wcisnął się między tłum żydków jadących już od Kazimierza. W wesołym pogwarze dojeżdżano do celu. Jakób Katz chylącym krokiem zeskoczył ze stopni i odruchowo stwierdził, że w kieszeni brak mu złotego zegarka wartości 1400 zł. Było już zapóźno! Katz Jakób może o sobie powiedzieć, że królewskim gestem płaci haracz na rzecz rodzimego sportu: 1402 zł., gdyż dwa złote kosztował go jeszcze wstęp.

— Kapielowe przyjemności. Karolina Marko kąpała się w stawie na Świętej, nie pomyślała, że należy uważać na pozostałą garderobę. Skorzystał z nieuwagi złodziej i zakradł się do kabiny, skąd zabrał p. Karolinie zegarek wartości 100 zł. i pugilares z 45 zł. Garderobę pozostawił nietkniętą, zapewne dlatego, że siaw leży zbyt daleko od śródmieścia, aby można tę przestrzeń przebyć w kostiumie kąpielowym bez naruszenia moralności publicznej.

— Echa katastrofalnych wypadków samochodowych. W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o harcach szoferskich, należy dodać, że szoferem którego auto zabiło małego Zbyszka Tomaszewskiego na rogatce stryjskiej, był żyd Emanuel Weintraub (ul. Łokiełka). Zwłoki dziecka odstawiono do kostnicy. — Drugi wypadek na moście skniłowskim pociągnął za sobą ofiarę również w 7-letnim synu Maksa Steinbrucha, który zginął na miejscu przgnieciony autem. Ojciec zabitego doznał licznych ciężkich obrażeń na ciele. Szofer, który wywołał straszną katastrofę był pijany.

— Dalsze wybryki szoferskie. Abraham Hurtig zam. w Zimnej Wodzie doniósł do policji, że w niedzielę, gdy stał z wozem na Bogdanówce, nadjechało auto osobowe nr. 8240 i potraciło go z tyłu tak silnie, że się wywrócił i stracił przytomność. Szofer nie dawał przedtem znaków ostrzegawczych i zbiegł po wypadku w stronę Lwowa.

— Co się dzieje z furjatą, gdy go potraci auto? Wśród szeregu tragicznych wypadków na tle szybkiej jazdy autami, zdarzają się i „weselsze” kawałki. W niedzielę jechał szofer Pietraszewski ulicą Zamarstynowska i po

wadzić pewną bardzo ciekawą nowość a mianowicie obowiązkowe ubezpieczenie pasażerów w kolei od nieszczęśliwych wypadków. Wysokość sumy ubezpieczeniowej miałaby być, według opracowanego projektu, rozmaita, w zależności jedynie od klasy wagonów, a mianowicie suma ubezpieczenia miałaby wynosić: dla pasażerów I klasy — 100 tys. lei, dla pasażera II klasy — 50 tys. lei, dla pasażera III. kl. — 30 tys. lei i dla pasażera IV kl. — 20 tys. lei. Składka ubezpieczeniowa przewidziana w wysokości 4, 3, 2 i 1 lei, stosownie do klasy wagonu, ma być uiszczana w momencie zakupu biletu kolejowego.

+ Hymen na skrzydłach samolotu. Dwie młode obywatelki Nowego Jorku przyrzekły być druchniami na dwóch ślubach, mających się odbyć tego samego dnia. Nie byłoby to tak trudne, gdyby nie nadszperowana okoliczność, bardzo komplikująca spełnienie tej obietnicy, mianowicie jedna uroczystość miała się odbyć w Princeton, druga zaś w Hartford, odległość zaś pomiędzy temi miejscowościami wynosi 450 kilometrów. A jednak dotrzymały one słowa, dzięki samolotowi, który pozwolił im odbyć tę daleką podróż — w strojach weselnych — w przeciągu półtorej godziny, co stanowi jeden z niezłomnych dziś już rekordów amerykańskich...

Kącik radiowy.

STACJA NADAWCZA NA WYSPIE TRĘDOWATYCH.

Na jednej z wysp, należącej do grupy filipińskich, Cullion znajduje się około 6 tysięcy nieszczęśliwych, zaręczonych trędem, żyjących w zupełnej izolacji od świata. Dla ludzi tych odciętych od reszty świata, radio stało się prawdziwym błogosławieństwem. Ostatnio w Ameryce zebrano na budowę stacji nadawczej — odbiorczej na wyspie trędowatych poważną sumę około 2 milionów dolarów.

Na wyspie stanie nowoczesna radiostacja, która będzie prowadzona przez jej mieszkańców. Trędowaci będą również się popisywać przed mikrofonem swojej stacji. Posiadają oni nawet własną orkiestrę i chór. Prócz tego stacja ta transmitować będzie programy pobliskich, amerykańskich stacji nadawczych. Za zebrane pieniądze, władze, mające nadzór nad izolowaną wyspą, mają zamiar nie tylko wybudować stację, ale i zakupić nowoczesne narzędzia rolnicze, aby umożliwić trędowatym uprawę niezmiernie urodzajnej ziemi, w którą obfituje wyspa.

NOWY TYP ANTENY.

Dotychczas za najlepszą antenę uznana jest antena otwarta, ma ona jednakże i wady, do których należy przede wszystkim to, że urządzenie jej połączone jest z większymi wydatkami i dość dużym kłopotem, a poza tym, wobec nieuwagi i nieostrości radjoamatorów łatwiej jest o porażenie piorunem przy antenie otwartej, niż przy antenie pokojowej. Anteny ramowe ule mają wprowadzić tych wad, jednakże sprawiają, iż odbiór jest mniej wyraźny i czysty.

Jeden z francuskich radiotechników wynalazł podobno antenę, która łączy w sobie zalety anteny otwartej i pokojowej, unikając jednakże ich wad. Antena ta składa się z rurki szklanej — długości 1 metra, z której wypompowano powietrze i wlutowano w nią srebrny drut. Antena tego typu ma być specjalnie nieczuła na różnego rodzaju zaburzenia atmosferyczne.

ANGLJA NIE CHCE USTĄPIĆ PIERWSZEGO MIEJSCA RADJOFONJI.

Dotychczasowa angielska stacja radiofoniczna w Daventry, niedawno jeszcze uchodząca za najsilniejszą w Europie, pod wpływem konkurencji sil-

NAJWIĘKSZY! TYLKO 10 DNI! LWÓW, PI. MISJONARSKI!

RYRK świata K. KLUDSKY

Otwarcie w sobotę 23/7 1927 punktualnie o godz. 8'15 wieczorem.

4 maszty, 3 maneże, 2 sceny, rzymski tor wyścigowy 500 osób w tem 300 artystów, 600 zwierząt, 200 wozów transportowych 20 maszyn elektrycznych i lokomobile, 25 indyjskich i afrykańskich słoni, 50 lwów, 50 tygrysów, 50 białych niedźwiedzi, 150 koni, trzody, zeber, wielbłądów, bawołów, lamy, antylopy gnu, 100 małp, lampart, jaguar, puma, tapir, olbrzymi hipopotam ważący 2.500 kg. i t. p. W środę, sobotę i niedzielę 2 przedstawienia popołudniu o godz. 4-tej i wieczorem o godz. 8.15.

nych nowych stacji zwłaszcza: w Lan genbergu i Moskwie. postanowiła podwoić moc z 25 kilowatów w antenie do 50 kw., przyczem fala ma być zmniejszona z długiej na krótką około 400 metrów. Zmiana ta ma nastąpić jeszcze w końcu tego miesiąca.

RADJOFONJA W TURCJI.

Turcja posiada w Stambule stację radiofoniczną, która została uruchomiona pod koniec maja. Siła jej nie przekracza 7 kilowatów w antenie, w krótkim czasie ma być zwiększona do 15 kw. Czystość odbioru jest znakomita i zasięg stosunkowo znaczny.

Kronika wołyńska.

Łuck, 18 lipca.

Awanse i zmiany w urzędzie wojewódzkim. Czasowo pełniący obowiązki wicewojewody wołyńskiego p. Dzwiałowski-Gintowt został mianowany wicewojewodą.

Ppułk. S. G. p. K. Florek, delegowany na stanowisko Naczelnika Wydziału Bezp. Publ. objął już urzędowanie. Dotychczasowy naczelnik tego wydziału p. I. Kański na własną prośbę został zwolniony. P. Kański przechodzi na dawne stanowisko w prokuraturze.

Sobota przedwyborcza. Ostatni dzień dziełacy mieszkańców Łucka od wyborów, przeszedł na intensywną akcję wiecową. W dniu tym zjednoczona lista polska zorganizowała dwa wiece w Łucku i na przedmieściu Krasnem. Wiece te cieszyły się liczną frekwencją polskich wyborców. Nadto zorganizowała wiec PPS., blok narodowo-żydowski, Bund, 12-ka żydowska i ukraiński. W sobotę wiec urządzono w Łucku aż 8 wieców wyborczych. Wiece miały przebieg spokojny.

Kursy dla nauczycieli. W Łucku rozpoczął się humanistyczny kurs dla niewykwalifikowan. nauczycieli szkół powszechnych z całego Wołynia. Prelegentami są profesorowie dr. Wł. Filipczyk z Krakowa i H. Kuc z Kielc. Kurs potrwa do końca b. m.

Co to ma znaczyć? W dniu 13 bm. na ulicach Łucka żydzi urządzili zbiórke pieniężną przez sprzedaż znaczka na cele żydowskiego sportu. Dotych-

czas wszystkie zbiórki odbywały się na cele filantropijne. To też ostatnia zbiórka żydowska wywołała oburzenie społeczeństwa polskiego. Dziwi nas bardzo, że starostwo wydało pozwolenie na sprzedaż znaczka na cele sportu żydowskiego. Należy nadmienić, że ludność chrześcijańska odmawiała solidarnie kupna żydowskiego znaczka sportowego.

Odbudowa Wołynia. W b. roku z uzyskanych kredytów Urząd wojewódzki przeznaczył na odbudowę zniszczonych w czasie wojny budynków poważne kwoty w następujących powiatach: Horochów 500.000 zł., Łuck 400.000 zł., Kowel 300.000 zł., Dubno 180.000 zł., Krzemieniec 120.000 zł., Włodzimierz 100.000 zł., Kostopol 85.000 zł., Luboml 40.000 zł., Równe 10.000 zł.

Kradzież w Urzędzie pocztowym w Radziwiłowie. Onegdy w nocy niewysłędzeni dotychczas sprawcy po wybijeniu szyb wdarli się do Urzędu pocztowego w Radziwiłowie i wynieśli przez okno małą kasę pieniężną i kasetkę. W kasie znajdowało się 613 zł. gotówka, list wartościowy na sumę 600 fr. i znaczki pocztowe na poważniejszą kwotę. W kasetce zaś listy polecane i listy wartościowe. Zarządzono natychmiastowe dochodzenie i pościg za sprawcami kradzieży. W czasie poszukiwań znaleziono rozbitą kasę na drodze polnej w odległości 1 1/2 km. od Urzędu pocztowego. Dochodzenia trwają.

Wycieczka studentów inżynierji Politechniki lwowskiej do Danii i Szwecji.

Wyjechaliśmy z portu Gdańskiego 17 czerwca duńskim statkiem „Niels Ebbesson”. Pogoda dopisywała wspólnie, więc całe grono wycieczki zebrało się na pokładzie. A grono to dość liczne. Kierownictwo wycieczki spoczywało w rękach prof. Matakie-wicza, a poza tem brali w niej udział: rektor Nadolski, prof. Pomianowski (z Warszawy), prof. Wątor, inż. Wiktor, inżynierowie i asystenci, a także prócz studentów lwowskich paru z Politechniki warszawskiej.

Latarnia na Helu oznajmiła nam wjazd na pełne morze, a potem już otoczyła nas ciszą tafia spokojnego Bałtyku.

Przed południem dula następnego ujrzelśmy Kopenhagę. Ostre wieżycy przecinały horyzont i widoczna z daleka kopuła kościoła Marmurowego. Przesuwamy się obok fortecy i wpływamy do portu. Rewizja paszportów i wysiadamy. Z radością słuchamy polskich słów powitania na obcej ziemi. Wita nas poseł pełnomocny Rzeczypospolitej p. Rozwadowski, oraz pro-

fesorowie politechniki kopenhaskiej i liczne grono duńskiej młodzieży. Po krótkim spoczynku w hotelu, odjeżdżamy do stacji przy Klovermarkswai, przepompowującej zużyte wody kanałowe na 1.5 km w głąb Oresundu, w miejscu, gdzie w r. 1801 rozegrała się bitwa floty angielskiej pod dowództwem Nelsona z flotą duńską. Oglądaliśmy budowę żelbetowego kolektora, a zetknąwszy się z robotnikami tu-tejszymi, ciekawie wypytywaliśmy o stosunki. Okazało się, że kwestja robotnicza bynajmniej nie lepsza niż u nas; bezrobotnych wielu, a najbardziej zdumiewa — to mała różnica płacy robotnika niekwalifikowanego i kwalifikowanego. Ekskluzywność klasy robotniczej większa niż u nas. Płace jak na tamtejsze stosunki nawet wysokie. Co do inżynierów, to jest ich nadmiar, tak że politechnika duńska nie przyjmuje obcych.

Następnie jachtem odbyliśmy przejażdżkę po nowym porcie, oglądając urządzenia portowe i przypatrując się składom węgla, ropy, benzyny, aut

itd. Przejeżdżaliśmy też obok fabryki Forda, który tu ma swą filię.

Wieczorem podejmował nas p. poseł wraz z małżonką w salonach recepcyjnych poselstwa.

W następnym dniu zwiedziliśmy wo dociąg miasta i rządową doświadczał na mleczarnię w Hillerød, skąd odjechaliśmy do Friederikssund celem zwiedzenia będącego w budowie krato-wego mostu żelaznego, łączącego wyspę z lądem stałym. Po drodze uderzały nas małe domki drewniane o kil-kumetrowej powierzchni zabudowania w małych ogródkach. Do tych dom-ków w każdą wolną chwilę i święto uciekają Duńczycy z miast, a na znak, że są w domu, zawieszają chorągwie na masztach. Wogóle Duńczycy jak i Szwedzi kochają się w chorągwiach i przy każdej sposobności całą masę ich wywieszają. W Friederikssund przy-miowali nas studenci duńscy śniada-niem. Następnie po zwiedzeniu histo-rycznego zamku we Frederiksborg ze swojemi wspaniałemi plafonami i sala-mi rycerską i tronową, a potem zam-ku Kronenborg w Helsingørze, dawnej fortecy i straży Bałtyku od strony mo-rza niemieckiego, byliśmy podejmowa ni serdecznie w kasynie w Helsingö-rze przez przedsiębiorstwo budowy portu i mostów, jednej z największych tego rodzaju firm w Danii, która też i w Gdyni wykonywała część robót. Szczególnie serdecznie przemawiali duńscy profesorowie Christensen i Schönneller, wspominając, że już da-wniej Czarniecki dzielną swą pomocą zadzierzgnął węzły przyjaźni między obu krajami, a inż. Hoygard zakomu-nikowawszy nam, że w dniu tym wła-śnie spuszczone na wody w stoczni gdański polski statek „Gdańsk”, — wznosił toast na pomyślność polskiej bandery.

Przed odjazdem do Szwecji zwie-dziliśmy jeszcze dworzec Kopenhaski o ładnej drewnianej konstrukcji cięża-rów, a następnie żegnani przez profes-orów i studentów duńskich z żalem odbiliśmy od brzegów gościnnej Da-nii, państwa małego, lecz silnego or-ganizacja i bogactwem narodu, naszego naturalnego sprzymierzeńca przeciw Niemcom, wyrobionego w walkach ze Szwecją, Anglią i Niemcami.

Organizacja przyjęcia naszej wy-cieczki była pod każdym względem doskonała. Uderzyła nas wysoka ety-ka narodu, przy daleko swobodniej-szych obyczajach niż u nas, a już za-chwycaliśmy się tem, że nie ma tam prawie złodziei. Mogliśmy zostawić pootwierane walizy, których nikt nie ruszył, auta, rowery zostawiają wła-ściciele przed domem nawet na noc, i nikt ich nie tknie. Wystawy sklepowe nie posiadają żaluzji ni krat, a prze-cież za temi wystawami, n. p. u jubi-lerów, leżały rzeczy o wielkiej war-tości.

Żegnając gościnną Danię wsiedliśmy na statek i po półgodzinnej podróży wysiedliśmy w Malmö.

Student.

Radjofon.

Wtorek, 19 lipca.

Warszawa (1111). Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT”, nadprogram. — Godz. 15: Komunikat gospodarczy - meteorologi-czny. — Godz. 16.35: Odczyt p. t.: „Mo-rze w poezji polskiej”. — Godz. 17: Nad-program i komunikaty. Godz. 17.15: Kon-cert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego, p. Włodzimierz Popowski (skrzypce) i prof. L. Urstein (akompaniament). — Godz. 18.35: Komu-nikaty „PAT”. — Godz. 18.50: Odczyt p. t.: „Polityka wewnętrzna Anglii”. — Godz. 19.15: Rozmaitości. — Godz. 19.35: Odczyt p. t.: „Strony Mickiewiczowskie”. Godz. 20: Komunikat rolniczy. — Godz. 20.30: Audycja humorystyczna, w przerwie liu-letyn „Messager Polonais” w języku fran-cuskim. Słowo wstępne o humorze, Pło-senki wesole. Dialog Płosenki. — Godz. 22: Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komu-nikaty „PAT”, nad program. — Godz. 22.30 do 23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

Etyka lekarska pod nadzorem władzy

Lekarze mają swój samorząd w postaci Izby lekarskiej, działającej pod nadzorem i kierownictwem Naczelnej Izby lekarskiej.

Izby lekarskie — według ustawy z dnia 2 grudnia 1921 r. mają między innymi na celu „samorządne uporządkowanie zadań i celów stanu lekarskiego przy wykonywaniu obowiązków lekarskich względem społeczeństwa i w stosunkach lekarskich między sobą, jak również strzeżenie jego praw, godności i sumienności”. Krótko parafrazując przydługie zdanie powyższe, samorządowe Izby lekarskie stają przedewszystkiem na straży etyki lekarskiej.

Jednakże samorząd ten, jak i każdy inny podlega nadzorowi władz administracyjnych, w omawianym wypadku — Ministerstwu spraw wewnętrznych. Nadzór władz administracyjnych pod samorządem polega na przeciwdziałaniu niezgodności z prawem a w szczególności na baczności, by ciała samorządowe nie przekraczały przepisanej zakresu działania.

Niekiedy jest rzeczą bardzo trudną ustalenie, czy nastąpiło to przekroczenie granic, zwłaszcza w tak subtelnej materii, jaką jest etyka zawodowa. Przykładem powyższego jest spór, jaki powstał między Izbą lekarską w Krakowie, a Ministerstwem spraw wewnętrznych, zakończony przed Trybunałem Administracyjnym (L. R. 145/25 r., i L. R. 1466/25), porażką Izby lekarskiej.

Wspomniana Izba lekarska powzięła pewne decyzje zwrócone przeciwko lekarzom, którzy przyjęli państwo we posady więzienne, opuszczone przez kolegów-lekarzy z powodu niskiego uposażenia. Te decyzje Izby uległy uchyleniu przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, jako władzy nadzorczej, z powodu przekroczenia kompetencji.

Izba lekarska broniła przed Trybunałem Administracyjnym swojej pozycji, że, bynajmniej nie przekroczyła kompetencji, ponieważ ustalenie zasad godności i sumienności lekarskiej stanowi wyłączną kompetencję Izby lekarskiej z całkowitem wyłączeniem nadzorczych spraw władz rządowych. Ministerstwo spraw wewnętrznych natomiast, jako władza pozwana, twierdziło w odpowiedzi, że obejmowanie stanowiska w służbie państwowej, przez obywatela państwa nie może być uważane w żadnym wypadku (niezależnie od stopnia wynagrodzenia) za uciążliwe czyjejkolwiek godności, a w szczególności godności stanu lekarskiego. Władza nadzorcza uprawniona była do unieważnienia decyzji, ponieważ przedmiotem ich była ocena czynów rzekomo niehonorowych, polegających na przyjęciu przez lekarzy posad państwowych, co w żadnym razie nie może należeć do zakresu działania samorządu lekarskiego.

Wynik sporu, jak zaznaczyliśmy, nie wypadł pomyślnie dla Izby lekarskiej, albowiem w wyroku Trybunału orzekł: „Przekroczenie kompetencji nastąpić może nie tylko formalnie i nie tylko wówczas, kiedy poddaje się rozpoznaniu sprawy, wychodzące poza obręb etyki zawodowej, lub etyki wogóle, lecz i wówczas, kiedy omawiając sprawy niewątpliwie dotyczące „godności i sumienności” zawodowej, wypowiada się zaprzetywanie i ustala się zasady błędne i z powszech nie przyjętymi zasadami niezgodne. Ograniczać w związku z tem prawo nadzoru tylko do wypadków pierwszej kategorii, a odmawiać go władzy rządowej co do kontroli i kształtowania się samych pojęć etycznych w sferze pierwszorzędnej doniosłości dla życia społecznego i państwowego, przyznawać władzom rządowym tylko formalne prawo nadzoru, a Izbom lekarskim, jak tego wymaga zastępca skarżącego na rozprawie — „suweren nego” prawa bezapelacyjnego ustala-

nia pojęć i zasad etyki zawodowej byłoby niezgodne z istotą pojęcia nadzoru państwowego”. A. S. P.

Sport.

Ważny zjazd dziennikarzy sportowych. W dniu 24-go b. m. o godz. 10-tej rano w lokalu ZZ odbyło się nadzwyczajne walne zebranie delegatów prasy sportowej z całego kraju. W porządku dziennym między innymi, sprawa reorganizacji Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych.

Dowiadujemy się jednocześnie, że dyrektor Państw. Urz. Wych. Fiz. pułk. Ulrych, korzystając z obecności dziennikarzy sportowych całej Polski, pragnie zorganizować konferencję, na której zapozna zebranych o dotychczasowej działalności PUWF i o najbliższych planach na przyszłość.

Z działalności Komisji Olimpijskiej Z. Z. Polski Komitet Olimpijski stworzył specjalny referat prasowy, którego zadaniem będzie informowanie prasy polskiej o postępie prac przygotowawczych Komitetu Olimpijskiego.

Za dwa tygodnie ukaże się specjalny żeton olimpijski, którego cena w sprzedaży wynosić będzie 1 zł.

P. Facher, delegowany do St. Moritz w sprawach kwaterunkowych, powrócił w tych dniach po pomyślnem załatwieniu kwestii lokalu dla naszych reprezentantów na Igrzyska Zimowe.

Zawody strzeleckie na strzelnicy S. K. S. w Warszawie. W piątek odbyły się zawody strzeleckie na strzelnicy S. K. S. (przy parku Skaryszewskim) o nagrody Państw. Urzędu W. F. Wyniki są następujące: karabinki panów — 1) Rutecki (Legia) 385 pkt, 2) Wasowicz (Legia) 372 pkt., 3) Wecki (Legia) 370 pkt., 4) Łaskiewicz (AZS) 362 pkt. Karabinki pań — 1) Grudzińska (SKS) 164 pkt (rekord), 2) Zajączkowska (Legia) 152 pkt, 3) Piatczowa (Legia). Pistolety — 1) mjr. Nussbaum (Legia) 430 pkt, 2) Łaskiewicz (ATS), 3) Popek (Legia).

Zgłoszenia zagraniczne do regat w Bydgoszczy. Jak wiadomo w d. 30 i 31 b. m. odbędą się w Bydgoszczy międzynarodowe wiosłarskie mistrzostwa Polski. Z osad zagranicznych zgłosiły się dotychczas następujące: Royal Club Nautique (Gandawa — Belgia), Danziger Ruder Verein i Ruder Club Victoria (Gdańsk), Bondariszi Atletikai Club (Budapeszt), Seget A. C. (Szegedyn — mistrz prowincji węgierskich) Slavia (Praga), Melnicki S. C. (mistrz Czechosłowacji).

Międzynarodowe zawody pływackie. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w dn. 23 i 24 b. m. odbędą się w Warszawie w parku Skaryszewskim (godz. 16) międzynarodowe zawody pływackie i water-polo. Z zespołów zagranicznych przyrzekli udział: Magyar Atletikai Club (Budapeszt)



Dla kobiet kulturalnych

pielęgnacja ciała jest punktem szczytowym dobrze pojętej pieczołowitości. „4711” jest dla nich również potrzebna do życia, jak powietrze do oddychania. Piękny, delikatny aromat, oświeżający chłód i podniecająca moc „4711” dodają piękności kobiecej zwycięskiego uroku.

Jedynie prawdziwa z marką prawnie zastrzeżoną „4711” (Etykieta Niebiesko-Złota).

4711 Eau de Cologne

General. Zast. na Rzpl. Polską: Zygfryd Bochner i S-ka, Dziedzice.

International Swimming Club (Brno-Czechosłowacja) i A. P. z Pragi Czeskiej. Bliższe szczegóły co do tych zawodów podamy później.

Tatrzański wyścig samochodowy. W dn. 14 sierpnia na szosie Zakopane-Morskie Oko odbędzie się pierwszy Wyścig Tatrzański organizowany przez Krakowski Klub Automobilowy. Trasa wynosi około 7.5 km. Start odbędzie się na 21-y kilometrze przy t. zw. moście z wodospadami.

19 etap „Tour de France”. 19 etap kolarskiego biegu dookoła Francji Pontarlier - Belfort (119 km) wygrał Geldhof 3:45:03. W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Franz (160:04:59) przed Dewaele (160:51:02) i Verwaecke (162:23:36).

20 etap „Tour de France”. 20 etap „Tour de France” Belfort-Strasbourg (145 km) wygrał Decorte 4:19:16. W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Franz 164:32:13.

Paolino bije Harry Willsa. W meczu bokserskim Paolino-Wills zwyciężył Paolino w 4 rundzie przez k-o.

Życie prowincji.

□ **DROHOBYCZ.** Wystawa prac szkoły zawodowej żeńskiej. W czerwcu br. wystąpiła szkoła zawodowa z przedstawieniem dorobku dwu lat nauki. Wystawa objęła 3 sale, bogato wypełnione eksponatami, wykonanymi wytwornie i z dużym artystycznym wyrobieniem. Prywatna szkoła zawodowa, pod kierownictwem p. Heleny Ilnickiej, wśród bardzo ciężkich warunków materialnych, damną może być z rezultatów. Dział bielizniarstwa wystawił szereg wykwitnych haftów i robót. Podobne zainteresowanie publiczności wzbudzały dział haftów, i robót dekoracyjnych. Oryginalne makatki, poduszki, serwety i portjery pociągały barwnością swą i harmonią. Znamy szczególnie interesowali się rysunkami. Właściwy dział: krawieczynie, reprezentowały cały szereg sukien od najsłabszych płócien do wykwitnych jedwabnych. Szczególniejszą uwagę zwracały na siebie sukienki, przerobione ze starych. Gustownie skombinowane mogą jeszcze dłużej służyć od nowych. Bardzo liczna frekwencja dowiodła, jak korzystne i konieczne są tego rodzaju wystawy. Dziś, gdy szkolnictwo zawodowe zdobywa sobie należne miejsce, społeczeństwo okazując przychylność i zainteresowanie dla szkół tego rodzaju, daje dowód zdrowego, rozumnego sądu i stwierdza konieczność istnienia i rozwoju pożytecznej instytucji.

□ **HORODNICA** nad Zbruczem koło Husiatyna. 4 lipca odbyły się tu wybory do Rady gminnej z ujemnym wynikiem dla Polaków. Polacy otrzymali tylko 10 radnych na 40. Przy wyborach pominięto tak rz.-kat. proboszcza ks. Klecana, który od 2 lat jest w Horodnicy, jak i gr.-kat. proboszcza ks. Koziarowskiego. Trudno wytłumaczyć dla czego nie umieszczono na karcie wyborczej polskiego proboszcza, tembardziej, że kartki te pisano pod dyktando Polaka, kierownika szkoły powszechnej p. Małkiewicza i że zwracano jego uwagę by księdza umieścić. Żadna szanująca się gmina katolicka nie powinna usuwać z grona Rady gminnej swych kapłanów, tembardziej, że są to reprezentanci Kościoła katolickiego, a przestrzegać tego należy tembardziej na granicy bolszewii, gdzie prądy przeciw religii katolickiej są silne. Prócz tych faktów, jak wtajemniczeni mówią, przy wyborach miały się dziać nadużycia, w lokalu wyborczym agitowano jawnie, dawano kartki z wypisanymi radnymi itp., przeto wiele niepożądanego materiału weszło do Rady gminnej. Z tego powodu poważniejsi gospodarze gminy tak Polacy jak i Rusini chcą wnieść protest celem unieważnienia wyborów. Starostwo zbada zapewne sprawę sumiennie i da możliwość gminie naprawienia złego.

Inż. Teofil Krygowski.

□ **TRUSKAWIEC.** Występ Włodzimierza Kaczmar. W pełni rozwinięty,

sezon zaznaczył się w ostatnich dniach szeregiem produkcji artystycznych, wśród których niezwykłym sukcesem cieszył się onegdajszy koncert znakomitego basisty włoskiego Wł. Kaczmar. Wśród doborowej publiczności zauważyliśmy wicepremera dr. Bartla z rodziną, który obecnie bawi w Truskawcu. Koncert swoim repertuarem i wykonaniem wniósł na salę naprawdę wysoką, europejską kulturę artystyczną. Subtelnie wyciśnięty głos, pierwszorzędna jego emisja i rozległość, jego fascynująca interpretacja, oto wysokie walory tego cenionego śpiewaka. Nie trzeba za tem dodawać, że publiczność przyjmowała p. Kaczmar owacyjnie. Najwięcej podobała się słuchaczom aria z opery „Dejanira” Mussorgskiego i z opery „Borys Godunow” Korsakowa, odśpiewane z maestrią i wielkim wyrazem dramatycznym. Partnerką p. Kaczmar była młoda śpiewaczka operowa Luna Seilerówna, obdarzona pięknym głosem, która wywiązała się z swego zadania poprawnie, a publiczność nie szczędziła serdecznych oklasków. Akompaniował prof. Kopp. P. Kaczmar, który został zaproszony na szereg koncertów w zdrojowiskach polskich wystąpił w ub. tygodniu w Krynicy i Zakopanem.

□ **ZŁOCZÓW.** Wybory w Woroniakach. Gmina Woroniaki, leżąca o 3 km. od Złoczowa, dała przykład umiejętności bronięcia stanowiska polskości. Na 48 radnych wybrano prawie 2/3 Polaków, a wogóle ani jednego żyda, bo mieszkańcy Woroniak nie poszli na najłatwiejszą drogę kompromisu.

□ **OLESZYCE** pow. Lubaczów. Wynik wyborów. Dnia 11 i 12 lipca br. odbyły się wybory do Rady gminnej, które Polakom dały 10 mandatów, przy dużym procencie żydów, bo dochodzącym aż do 75 proc. W Oleszycach starał się rozbić wybory prezes stronnictwa chłopskiego p. Witold Bieniewski, który na swojej liście niby polskiej umieścił 6 ukraińców z pod znaku Undo. Jednak społeczeństwo polskie w Oleszycach nie dało się obalamucić tak, że lista Stronnictwa Chłopskiego przepadła z kretesem, a zwyciężyła lista narodowców. Akcja wyborcza ze strony polskiej kierował dzielny i energiczny ks. Roman Fit i dużą zasługą jego jest to, że zwyciężyła lista narodowa.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E .

Rola i zadania prasy w życiu gospodarczym.

Streszczenie przemówienia p. Andrzeja Wierzbickiego na posiedzeniu organizacyjnym Stowarzyszenia Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych w dniu 27 czerwca 1927 r. w sali konferencyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie.

I.

Po raz pierwszy powstaje u nas Stowarzyszenie Publicystów Gospodarczych — i powstanie jego może rozpocząć nowy etap nie tylko w naszym życiu gospodarczym, lecz w życiu całego narodu.

Życie gospodarcze ma własną duszę — istoty nie prostej, duszę niezmiernie złożoną, którą trudno poznać i zbadać, a jeszcze trudniej pokochać. Życie gospodarcze — to materiał nie mający jeszcze ścisłych definicji w teorii naukowej, a niezmiernie płynny i trudny do uchwycenia w praktyce.

Teorie rozwoju życia gospodarczego oparte są na ideale powszechnego dobrobytu, jako na celu dla wszystkich zrozumiałym i pożądanym. W praktyce są między tą teorią a rzeczywistością rozdziewki — i przyczyny tych rozdziewek widzi się w ustroju kapitalistycznym. Ale nigdzie jeszcze poza nieudaną próbą ustroju bolszewickiego nie stworzono systemu przeciwstawnego kapitalizmowi, nigdzie tego systemu nie obalono, nigdzie nie wykazano ad oculos, by życie gospodarcze mogło się rozwijać bez dopływu prywatnego kapitału.

W tem jest i triumf i odium kapitału. Triumfem jest jego niezbędność, odium jest ta wielka siła kapitału, siła, którą dysponują jednostki, a która przez skoncentrowane działanie tych jednostek może zdecydować o losie innych jednostek i całych mas, może jakiś odłam życia rozwinąć i uszczęśliwić, może jakiś inny odłam pogniebić i unicestwić.

Stąd pochodzi powszechny apel o kapitał i do kapitału, i stąd pochodzi nieufność i lęk przed kapitałem.

I tu właśnie widzę wielkie zadanie dla dziennikarstwa i publicystyki gospodarczej — by przede wszystkim budzić zrozumienie i przychylną dla tych twórczych czynników życia gospodarczego, które w niem tkwią i działają, i dzięki którym to życie gospodarcze rozwija się niezależnie od dobrych czy złych lat, niezależnie od tych czy innych rządów lub parlamentów.

Te fakty świadczące o postępie życia gospodarczego, o jego rozwoju, o jego zdolności przewyższania przeszkód, powinna publicystyka gospodarcza zbierać, rejestrować, ujawniać i doprowadzać je do świadomości najszerzych warstw społeczeństwa.

Dzisiejsza dyskusja o sprawach organizacyjnych Stowarzyszenia Publicystów Gospodarczych ujawniła dwie jego istotne cechy dodatnie: że umie szybko uzgodnić sporne kwestie i że zdaje sobie sprawę z doniosłej roli publicystyki ekonomicznej prowincjonalnej.

W koncepcji organizacyjnej Stowarzyszenia, Prezydium jego będzie tylko śpichrzem — składnica, gdzie będą gromadzone i uzewewnętrznione przejawy życia gospodarczego całego kraju. A z tego śpichrza, z tego centrum te gromadzone i poklasyfikowane przejawy życia — rozsiewa się doborowem ziarnem po całej Polsce i wszystkie jej ośrodki ożywią i wszędzie zakwitną. Bo wszędzie się krzewi to życie gospodarcze i wszędzie czeka ono na zasilenie jego doświadczeniem innych ośrodków, i wszędzie przyjąć ono może z pomocą innym swoim własnym doświadczeniem.

Otóż odsłonięcie tej pracy i wysił-

ków, tych prób i doświadczeń i osiągniętych przez nie wyników — jest zadaniem publicystyki gospodarczej. Że byłoby gdyby życie gospodarcze krzewiło się w ukryciu, gdyby oddziaływało było grubymi nurami od ruchu i zgiełku całego życia społecznego. I że jest gdy ten ruch i zgiełk odbywa się w niewiedzy o najistotniejszej treści życia gospodarczego. Wtedy zamiast czystego nurtu współpracy wszystkich czynników społecznych, mamy tylko pianę zawiści, podejrzliwości i niepokoju.

Publicystyka gospodarcza powinna więc przerobić tę pianę na ów głęboki czysty nurt współpracy. Powinna pracować nad ustaleniem podstaw i zasad rozwoju naszego życia gospodarczego — śledzić go i porównywać z rozwojem gospodarczym innych krajów, a jednocześnie powinna budzić w najszerzych masach ten entuzjazm do zdrowych sił własnych i demonstrować, że są w naszym życiu gospodarczym te zdrowe siły, że mając przed sobą o wiele trudniejsze zadania do wykonania i pokonania niż życie zachodnie — umie ono te trudności przewyższać i duże etapy trudu ma już poza sobą.

Tymczasem dzisiaj prasa, która się karmia najszerze rzesze, raczej zajmuję się złemi objawami życia gospodarczego, przeciwko nim powstaje i zwalczając te objawy w oderwaniu od zdrowej treści życia — usposabia opinię publiczną nie przeciwko samym tym objawom, lecz przeciwko całemu życiu gospodarczemu. Prasa popularna raczej burzy niż buduje, raczej rozgorycza niż koł, raczej rozdmuchuje sprzeczności niż wykazuje pierwiastki solidarności. A przecież — przy najbardziej krytycznym stosunku do życia można i trzeba pokazywać ludziom to, co rośnie na ich oczach, można i trzeba odsłaniać im te pozytywne, twórcze pierwiastki życia i zdawać sprawę z jego postępu.

Dlatego uważam to za wielki triumf idei rozwoju życia gospodarczego, że dzisiejsze posiedzenie organizacyjne Zrzeszenia Publicystów Gospodarczych odbywa się w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu i pod jego auspicjami, i że ja — kierownik Lewiatana — zaszczycony zostałem zaproszeniem bym tu przemówił i nawiązał kontakt pomiędzy życiem gospodarczym a gospod. publicystyką.

Czyż to nie jest dowodem, żeśmy poważnie pogłębili zagadnienie, skoro — przy całej skrupulatnej dbałości publicystyki gospodarczej o swoją niezależność — nie obawialiśmy się zgromadzić przy jednym stole i czynniki intelektualne powołane do oświecenia życia gospodarczego, i czynniki rządzące, powołane do nadawania mu tego lub innego kierunku i wreszcie organizatorowie tego życia praktycznie przeprowadzający jego ideologię.

Ten charakter dzisiejszego zebrania jest dla mnie dowodem, że obok szanowania, odrębnych programów i płaszczyzn ideowych żyje w nas wszystkich tęsknota do jedni, do skoordynowania naszych wysiłków, myśli i czynów.

W tej dziedzinie prasa publicystyczna ma wielkie zadanie przed sobą. Jest nim stabilizacja pewnych idei i pojęć — nastrojenie najszerzych mas na spokojny i bezstronny ton oceny zjawisk gospodarczych. Ucząc tego spokoju i bezstronności, stabilizując pewne podstawowe idee rozwoju gospodarczego, torując drogi dla naci przewodniczących tego rozwoju — stwarzamy grunt dla racjonalnej i jednolitej reakcji mas na to lub inne zjawisko w tym lub innym konkretnym momencie.

Wezmę za przykład sprawę pożyczki zagranicznej. Okazało się, że sprawa ta zaskoczyła nas nieprzygotowa-

nych, że nie dojrzelismy jeszcze do szybkiego powzięcia tej lub innej decyzji. Dlatego zużyliśmy tyle czasu na poszukiwanie najlepszych form tej pożyczki, na polemikę i uzgodnienie poglądów w tej sprawie. Lecz życie nie czeka — konjunktura się zmienia, zmienia się międzynarodowa sytuacja polityczna, zmienia się nasza sytuacja wewnętrzna.

Trzeba było uchwycić najdogodniejszy moment konjunktury, trzeba było szybko zagadnienie rozstrzygnąć w

warunkach płynności życia — a my nie potrafiliśmy się zdobyć na szybką decyzję, bo jednocześnie musieliśmy sprawę wyjaśnić, bo nie było zdeklarowanego jasnego stanowiska ani w Rządzie ani w opinii społecznej.

Jesteśmy w nieskończonym wirze życia — decyzja dziś powzięta może już być niezdadna na dzień jutrzejszy i dlatego najgruntowniej choćby przygotowana i najmądrzejsza ale powolna decyzja zaprzecza nieraz całą sprawę.

Małopolska dostała 590.000 zł. kredytu gradowego.

Państwowy Bank Rolny przyznał Spółdzielniom Unji nowy kredyt, z którego dla spółdzielni, położonych na terenie Małopolski przypada 590.000 zł. Kredyt ten udzielony będzie na termin 6-miesięczny, przy oprocentowaniu według stawek obowiązują-

cych każdorazowo Bank Rolny, spółdzielniom kredytowym, położonym w okolicach, dotkniętych w roku bieżącym klęskami elementarnymi.

Kredyt ten na terenie Małopolski ma być skierowany przez Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Ze sztokholmskiego kongresu Międzynarodowej Izby Handlowej.

(Korespondencja własna).

Sztokholm, w lipcu 1927.

2-go lipca zamknięte zostały obrady Kongresu, który w ciągu długich, szczegółowych dyskusji rozważał projekty opracowane przez Komitet organizacyjny i dotyczące spraw zasadniczych: własności przemysłowej, wystaw i jarmarków międzynarodowych, transportów, komunikacji, radiotelegrafii i radiofonii międzynarodowej itp. Decyzje, powzięte we wszystkich tych sprawach przez Kongres, dotyczą w głównej mierze wpływu na rządy wszystkich państw w kierunku upraszczania przez nie procedury prawno-przemysłowej i prawno-handlowej, oraz ulepszenia organizacji technicznej celem ułatwienia wymiany produktów i rąk roboczych pomiędzy poszczególnymi państwami. Powszechne zainteresowanie wywołał zwłaszcza referat znanego szwedzkiego technika telefonicznego, Erdstroema, który zaznaczył, że jakkolwiek radiotelefonja osiągnęła obecnie taki stopień perfekcji, który umożliwia prowadzenie rozmów nieomal z jednego końca świata na drugi, jednakże zorganizowaniu stałej komunikacji radiotelefonicznej między oddalonymi od siebie krajami stoją wciąż jeszcze na

przeszkodzie braki techniczne i administracyjne w poszczególnych państwach. Gdy w Ameryce z łatwością można telefonować z New Yorku do San Francisco, w Europie najdłuższą linią telefoniczną jest otwarta w ostatnich dniach pomiędzy Sztokholmem a Londynem. Wniosek uchwalony w tej sprawie porucza komitetowi lokalnym Międzynarodowej Izby Handlowej zwrócenie uwagi odnośnych administracji radio-telefonicznych na konieczność ułatwienia publiczności komunikacji na dalekie dystanse, tak niezbędnej w międzynarodowych stosunkach handlowych. Doniosłym tematem poruszonym na Kongresie była sprawa unifikowania pieniądza nie tyle w sensie utopijnego ideału wprowadzenia jednakowego znaku obiegowego na całym świecie, ile ujednolajnienia typu monetarnego, którym winno być oparcie się na systemie złotym, służącym mającym za podstawę monetarną we wszystkich krajach z zachowaniem jednakowej zawartości gramów złota i jednakowego podziału dziesiętnego. Jest to ideał niewątpliwie daleki wobec tradycyjnego i historycznego przywiązania poszczegół

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 10 lipca 1927 r.

			zmiany od ostat. wykazu
AKTYWA			
1) KRUSZEC:			
a) Złoto	zł. 163,447,032-27		
b) Srebro	„ 1,105,956-53	zł. 164,452,998-83	+ 2,701,257-93
2) Waluty, dewizy i banki zagraniczne		220,641,443-24	+ 1,767,981-82
3) Różnica kursowa na kruszcu i walutach, obliczonych podług parytetu zł. 5-18 za 1 dol.		181,691,126-57	+ 5,202,896-13
4) Polskie monety srebrne i bilon		9,285,791-32	+ 3,443,218-83
5) Portfel wekslowy		396,382,824-22	+ 8,629,956-99
6) Pożyczki zabezpieczone zastawami		20,155,900-18	+ 1,053,620-81
7) Zaliczki reportowe		21,184,000-—	+ 730,000-—
8) Papiery procentowe skupione i zdyskontow.		18,924,234-08	+ 426,407-67
9) Dług Skarbu Państwa		25,000,000-—	bez zmiany
10) Nieruchomości i ruchomości		36,282,185-25	
11) Inne aktywa		45,384,173-09	+ 3,903,193-14
		zł. 1,139,300,666-75	
PASYWA			
1) Kapitał zakładowy		zł. 100,000,000-—	bez zmiany
2) Fundusz zapasowy		4,653,130-—	
3) Obieg biletów bankowych		717,864,430-—	+ 9,648,630-—
4) Rachunki żyrowe i inne zobowiązania:			
Kasy państwowe	zł. 93,091,025-21		
Pozostałe rachunki żyrowe	152,208,721-23		
Różne	4,701,580-55	250,001,327-04	+ 34,809,784-99
5) Rachunki w walucie zagranicznej		8,776,670-25	+ 796,205-56
6) Zobowiązania reportowe		14,103,550-—	+ 503,000-—
7) Inne pasywa		43,911,559-46	+ 1,517,172-25
		zł. 1,139,300,666-75	

Stopa procentowa:

8% od dyskonta weksli.

9 1/2% od zastawu papierów procentowych.

ných krajów do ich typów monetarnych, w miarę wszakże coraz ściślej-szego zacieśniania się wzajemnych interesów międzynarodowych unifikacja typu monetarnego stanie się koniecznością i im prędzej będzie wprowadzona, tem dodatniej wpłynie na rozkwit międzynarodowej wymiany handlowej. Danie energicznego impulsu w tym kierunku, jest też jedną z poważnych zasług Kongresu.

Niemniej doniosłem jest też zadanie, jakie nakreślił sobie Kongres w sprawie kształtowania opinii publicznej w stosunku do zagadnień związanych z międzynarodową produkcją i wymianą. Cywilizacja współczesna wytwarza nowy typ t. zw. „homme d'affaires”, który poświęcając wiele czasu i trudu sprawom swojego zawodu, posiada przytem dość energii i dobrej woli na poświęcenie części swojej działalności obowiązkom dla kraju i współtowarzyszy pracy wszelkiej kategorii, a także w szukaniu sposobów najsukcesyjniejszego rozwiązywania problemów i usuwania trudności, opóźniających rozwój ekonomiczny. Stwarzanie takich nowych ludzi drogą odpowiedniego urabiania opinii publicznej będzie odtąd — w myśl postanowień Kongresu — jednym z głównych zadań Izby, która, zachowując zasadę własności i indywidualności, hołduje nade wszystko zasadzie naczelnej, polegającej na tem, że działalność jednostki i jej poszczególne interesy muszą być skoordynowane z interesem najszerzego międzynarodowego ogółu. W takim rozumieniu swoich zadań Izba pozostaje w ścisłym kontakcie z Ligą Narodów, i nawet na jej żądanie zwołać ma dwie najbliższe konferencje do Genewy.

Kronika gospodarcza.

— Odpowiedź Redakcji. P. Zyg. M. Drohobycz. Artykuł do umieszczenia się nie nadaje. Podobnych projektów sanacji naszych stosunków gospodarczych ukazują się w Polsce bardzo wiele, wszystkie one jednak są podobne jak i Pański projekt zupełnie nierealne. Nie trzeba eksperymentować, bo niczego mądrego się nie wymyśli. Niech każdy pracuje solidnie na swoim warsztacie pracy, a nie odkrywa Ameryki w innych dziedzinach, to wtedy napewno będzie dobrze.

— Wiadomości statystyczne. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt 13 wiadomości statystycznych na treść której w poszczególnych działach złożyły się między innymi następujące zestawienia obejmujące aktualne dane z życia gospodarczego Polski. Ilość wapieni-ków i produkcja wapna w 1926 r. Produkcja tytoniu, papierosów i cygar za lata 1923—1926. Przywóz i wywóz surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych w mie-sięcu maju b. r. i za okres styczeń — maj r. b. Przywóz i wywóz nasion w latach gospodarczych 1924/25, 1925/26 r. Handel zagraniczny produktami rolnymi. Ceny hurtowe w Polsce i zagranicą. Poza tem: Zatrudnienie i stan zamówień w niektórych rodzajach przemysłu przetwórczego. Strajki w 1926 roku. Bezrobocie z podziałem w/g województw. Całości zeszytu dopełniają wykresy i przeglądy międzynarodowe.

— Jak było do przewidzenia Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse, stała się bardzo popularną. Świadczy o tem nie tylko zupełne wyczerpanie nakładu pierwszego wydania, lecz w nie mniejszej mierze stale wzrastająca cyfra subskrybentów drugiego wydania.

Ścisły kontakt, jaki wydawnictwo zadzierzgnęło z zainteresowanymi sferami daje rekominie skrupulatnego zastosowania Księgi do potrzeb życia gospodarczego.

Polecamy zatem światu przemysłowemu i handlowemu, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie porozumiał się z redakcją, mieszczącą się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 124. Tel. 305—68 i 305—68.

— Inwestycje w polskim monopolu tytoniowym. Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego z funduszy inwestycyjnych przeprowadziła w ciągu 1926 r. i w początkach b. r. następujące inwestycje: w Warszawie wybudowano dwa nowe magazyny i szopę na surowce, jedną pudełkarnię, nad to przeprowadzono kilka remontów i nadbudówek na Ochocie, w Jagiellońcu wybudowano magazyn fermentacyjny, w Włnie budynek administracyjny i portiernię, w Katowicach magazyn wyrobów tytoniowych, garaż i mieszkania dla służby, w Krzemieńcu magazyn fermentacyjny, w Oświęcimiu magazyn surowców, w Łodzi budynek użytkarny, w Płakach 3 budynki administracyjne i gospodarcze dla zakła-

du doświadczalnego uprawy tytoniu. Ogółem wzniesiono 21 nowych budynków, o łącznej pojemności użytkowej 93.325 metrów sześciennych.

Poza tem przeprowadzono szereg instalacji: w poszczególnych fabrykach zainstalowano 13 dźwignów elektrycznych ciężarowych, w 14-tu fabrykach instalację elektryczną i gazową, centralne ogrzewanie na Ochocie (w Warszawie), w Radomiu i w Białymstoku, instalację odkurzającą miał tytoniowy w Starogardzie, Monasterzyskach i Białymstoku, ponadto w różnych fabrykach 10 maszyn do wypychania papierosów, 15 do prażenia machorki i tytoniu, 5 do krajania tytoniu, 4 do pakowania tytoniu z ustnikami i 18 do sygnowania pudełek papierowych. Razem zainstalowano 73 maszyny o łącznej sile 348 koni mechanicznych.

ZBOŻE.

Lwów, 18 lipca.

Na giełdzie transakcje w bobiku po cenie dotychczas notowanej.

Poza giełdą obroty w życie nowej cennicy z dostawą do 48 godzin, gwarantowanej wagi jakościowej 71, po zł. 44.—, loco stacja Czortków. Stare zboże chlebowe spadło w cenie. Kukurydza rumuńska podrożała, natomiast jęczmień, owies, otręby i wszystkie gatunki kasz potaniały.

Tendencja wybitnie zniżkowa. — Usposobienie spokojne.

Rzepak ożyny ex 1927 57—60, mąka pszenna 40 proc. brutto za netto łącznie z workami 93—94, mąka pszenna 50 proc. brutto za netto łącznie z workami 84—85, mąka żytnia 50 proc. brutto za netto łącznie z workami 77—78, mąka żytnia 60 proc. brutto za netto łącznie z workami 71—72. Gryś kukurudziany 52—53, mąka kukurudziana 34.75—35.75, otręby żytnie netto bez worka 20.50—21.25, pszenne 21.—. Kasza hreczana 84—86, kasza jaglana 81—85, kasza jęczmienna 66—68, pęczak 66—68, proso rumuńskie 44.50—46. Worki jutowe wyr. Stradom Warta 1.60. Worki używane dobre za sztukę 1.50.

Pszenica krajowa dworska ex 1926, 750 gr. 51—52, pszenica kraj. zbiorowa ex 1926, 720 gr. 49—50, żyto małopolskie ex 1926, 675 gr. 42—43, jęczmień małopolski przemiałowy 620 gr. 35.50—36.50, jęczmień małopolski pastewny 600 gr. 33—34, owies małopolski ex 1926, 420 gr. 34—35.50 kukurudza rumuńska 29—29.50, bobik 33—

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 18 lipca.

Kurs dolara zł. 8.91.

Giełda walutowo-dewizowa bezczynna. Bank Polski płać bez zmiany efektywne dolary zł. 8.88, Nowy Jork zł. 8.91, inne dewizy bez zmiany. Kurs szylinga austriackiego i dewizy na Wiedeń w związku z wypadkami wiedeńskimi, menotowany.

Obliczeniowy kurs 100 zł. w zlocie 172.30.

Gram złota na dzień dzisiejszy 5.9351 zł.

Na giełdzie akcyjnej obroty słabe, na-

34, wyka 27—28, czarna 33, siano słodkie krajowe prasowane 7.50—8.50, słoma prasowana 4.25—4.75, hreczka 42.75—43.75.

Ze świata.

+ Raj i piekło elegantek berlińskich Rajem i zarazem piekłem elegantek berlińskich jest nowy, wspaniale urządzony zakład kąpielowy, zaćmiewający przepychem wszystkie istniejące dotychczas tego rodzaju instytucje. W zakładzie tym panie, pragnące za wszelką cenę utrzymać idealną linię, poddają się codziennie niesłychanym torturom, czyniącym z przybytku piekła cierpień, dzięki wszakże owocności ich, uważają instytucję za dającą zbawienie rajske. Okryte lekkimi płaszczami kąpielowymi, przechodzą dobrowolne męczennice przez cztery kolejne sale, o wciąż wzrastającej temperaturze: pierwsze dwie są mocno ogrzane gorącym powietrzem, następne zaś parą wodną. W czwartej sali para jest tak gęsta, że zapiera dech i zasłania wszystko dookoła. W każdej z sal panie pozostają po kwadransie, pocąc się wszystkimi porami, zalewając się strumieniami potu. Potem rozłożone na marmurowych stołach, poddawane są energicznemu masażowi, wydzierającemu im rozpaczliwe jęki z krtani, wreszcie następuje cichy program — kąpiel pienista, polegająca na przeistaczaniu za pomocą kwasu węglowego gorącej wody na dnie wann w pianę, pokrywającą całe ciało kąpielą się. Po półgodzinnej takiej kąpeli owijają niewiasty w koce ze skóry wielbłądziej tak szczelnie, że tylko widać purpurową z gorąca i wysiłku twarz. I znów pocenie się przez godzinę; rezultat: waga wykazuje o kilko mniej niż przed wejściem do raju — piekła. Zaiste — il faut souffrir pour devenir jak szkielet.

Dolar ef. w prywatnych obrotach zł. 8.91.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów, 18 lipca 1927.

Waluty i dewizy			
Dolar ameryk.	zł. 8.83	Lir włoski	zł. 46.95
Nowy York	8.91	Guлд. hol.	357.50
Dolar kand.	8.90	Kor. czeska	26.44
Funt angielski	43.32	szwedz.	238.40
Fr. szwajcarski	171.72	duńska	23.00
Fr. francuski	34.88	norw.	230.00
Fr. belgijski	24.75	Szyling austr.	—
Marka niem.		zł. 211.45	

Złoty					
Gram złota	zł.	5.93	Kor. austr.	zł.	1.80
Dolar	"	8.93	" skand.	"	2.38
Dukat	"	20.39	Marka niem.	"	2.12
Gulden hol.	"	3.98	Rubel	"	4.45
Funt angielski	"	43.28	Fr. un. łac.	"	1.72
Funt turecki	zł.	59.16			

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 lipca 1927 (Pat.)

Dolary ameryk.	zł.	zł.
Sztokholm	8.91	8.89
Belgia	—	—
Belgrad	—	—
Bukareszt	—	—
Holandia	358.40	359.30
Kopenhaga	—	—
Londyn	43.43	43.54
Nowy Jork	8.93	8.95
Paryż	35.02	35.11
Praga	26.50	26.56
Szwajcaria	172.15	172.58
Wiedeń	125.75	125.96
Włochy	48.62	48.74

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18 lipca 1927 (Pat.)

Paryż	zł.	20.34	Kopenhaga	zł.	138.90
Londyn		25.22	Sofia		3.75
Nowy York		5.19	Praga		15.40
Belgia	"	72.20	Warszawa		58.00
Włochy	"	28.16	Budapeszt		90.65
Hiszpania	"	38.55	Białogrod		9.13
Holandia	"	203.10	Ateń		6.92
Berlin	"	123.35	Konstantyn.	"	2.81
Wiedeń	"	—	Bukareszt	"	3.16
Sztokholm	"	139.12	Helsingfors	"	13.00
Oslo	"	134.20	Buenos Aires	"	220.75

Tendencja: wycieczająca

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 13 lipca 1927 (Pat.)

Nowy York	185-50	Hiszpanja	24-44
Holandja	12-12	Portugalia	2-4
Francja	124-02	Dania	18-15
Belgia	34-92	Szwecja	18-12
Włochy	83-40	Norwegja	18-80
Niemcy	20-44	Helsingfors	192-75
Szwajcaria	20-22	Praga	163-93

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 13 lipca 1927 (Pat.)

Londyn	124.02	Dania	683
Nowy York	25.54	Holandia	10.2
Belgia	35.5	Norwegia	659.50
Hiszpania	4.650	Szwecja	684
Włochy	13.875	Rumunia	15.70
Szwajcaria	491.50	Niemcy	605

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 15 lipca 1927 (Pat.)

Amsterdam	283.31	Mediolan	38.57
Belgrad	12.46	N. Jork	108.75
Berlin	16.25	Oslo	183.05
Brusela	98.95	Paryż	27.75
Budapeszt	123.53	Praga	80.99
Bukareszt	4.37	Sofia	5.10
Kopenhaga	189.45	Sztokholm	189.70
Londyn	34.42	Warszawa	79.15
Madryt	121.50	Zurych	136.43

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 lipca 1927 (Pat.)

Papiery procentowe:			
8% poz. złot.	—	10% poz. kol.	102.50
4% poz. dol.	—	5% poz. konw.	62.10

Akcje			
Bank Polski	141.00	Przemyśl Gamber	—
Bk. Dysk. warsz.	—	Lilpop	27.75
Bk. Handl. warsz.	6.60	Indrzejów	7.75
Pol. Bk. Przem.	—	Norblin	—
Bk. Zachodni	—	Ostrowieckie	76.75
Bk. Zw. Sp. Zar.	77.00	Parowozy	—
Kijewski	—	Pocisk	—
Puls	—	Roln Zieleni	—
Spess	—	Rudzi	2.20
Elektryczność	—	Starachowice	23.00
Sila i Swiatlo	—	Ursus	—
Chodorow	—	Zieleniowski	—
Czersk	—	Zyrardow	16.34
Częstochowa	—90	Borkowski	3.1
W. T. F. Cukr.	4.40	Syndykat Roln.	—
Przem.	—	Haberbusch	—
W. T. K. Wegla	89.00	Spirytus	—
Polska Nafta	—	W. J. Zegl.	—
Bracia Nobel	47.75	Cmielow	—
Cegielski	—	Sole potasowe	—

Tendencja: ustatkowana.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 18 lipca 1927 (Pat.)

Pol. Bk. Prem.	—	Pocisk	—
Bk. Hipoteczny	—	Górka	—
Pow. Bk. Kred.	—	Tepege	—
Bk. małopolski	—	Narta	—
Bk. Komercyjny	—	Pezet	—
Bk. Handlowy	—	Ukusz	—
Bk. zw. Sp. Zar.	78	Pokucie	—
Z. B. k.	—	syndykat kosz.	—
Tohan	72	Gazy	—
Pharma	—	Trzeb. Muszcze	—
Zieleniowski	19-25	Krakus	— 24
Cegielski	—	Cmielow	—
Trzeb. Zel.	— 40	Siersza elektr.	—
Parowozy	—	Chodorów	139-50
Niemojowski	—	Piasecki	—
Siersza górnica	—	Chybie	5-85

Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 15 lipca 1927 (Pat.)

Skoda	197.93	Bk. Altop.	—
Siersza	4.90	Bk. Hipoteczny	—
Zieleniewski	15.75	Narta	9.80
Fanto	9.00	Mrażnica	1.82
Karpaty	33.75	Tepege	—
Galicja	105.75	Browary	—
Schodnica	—	Rakusawa	—

WSKAZNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 18 lipca

Dolar, kurs oficjalny	zł.	zł.
Dolar, kurs prywatny	8.91	—
Złoty w Zurychu	58.00	—
Frank złoty	172.30	—
Gram złota	5.93	—
Kilogram chleba	0.72	—
" mięsa woł.	2.20	—
" cukru	1.50	—
Cetnar żyta	49.80	—
Tona węgla górnosi.	55.00	—
Wskaźnik kosztów utr.	204.06	—
Bezrobotnych	169.026	—
Złotych w obiegu	1.121.413.880	—
Z tego banknotów	1.121.513.000	—
bilonu	393.980.000	—
Stopa dyskontowa	8.00%	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz

MORELE zaleszczyckie!! Po otrzymaniu należytosci wysyłamy franko pocztówką 5 kg. wybranych moreli 20 zł., 10 kg. 36 zł., 100 kg. 320 zł. Pomidory pocztówką 5 kg. 7 zł., 10 kg. 12 zł., 100 kg. 100 zł. Przedsiębiorstwo Przemysłowo-handlowe „Morela” w Zaleszczykach. 6706

WANNY trwałe, kąpielowe 28 zł. gdziekolwiek te same 40 zł., poleca własnego wyrobu Wojciech Zajac, Ossolińskich 14. Telefon 40-32. Roboty dachowe, krycie i malowanie wykonuje w ratach. 7045

MORELE-APRIKOZY codziennie świeżo rwane, ładne wyborowe w 5 kg. koszykach po 19 zł. Miód pszczołny tegoroczny w 5 kg. puszkach po 18 zł. franko za zaliczką wysyła M. Dikman, w Zaleszczykach. 6799

MORELE (aprikozy) wyborowe wysyła z własnego sadu w 5 kg. koszykach franko za zaliczką 19 zł. II. sorta zł. 17. — Pomidory zł. 8. — J. Halpern Zaleszczyki. 7029

PONCZUCHY do sportu poleca Gabriel Żywczak, ul. Kiliński 5go 1. Uwaga na firmę. 6563

ANTYCZNY piękny salon palisandrowy. — Biederszajerskie: toaleta orzechowa, biurko, szafa, kanapa, 2 fotele, krzesła, połydeyne, stół marmurowy, biblioteka mahoniowa empire, stół marmurowy, świeczniki brązowe, — okazjalnie sprzedaje „Lamus” Romanowicz 10. 7081

AUTODOPOŻKA Ford (z koncesją i garażem) oraz Fiat 3 tonnowy do sprzedania. Na Bajkach 11. 7094

FUTRA wszelkie najsolidniej wykonuje Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10, boczna Romanowicza. 6566

**Pył i kurz usunie tylko
ODKURZANIE MIESZKAŃ**
Lwów, ul. L. Sapiehy 3.
Ceny znacznie niższe.

TOREBKI srebrna, metalowe i wszelką biżuterię na prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 19-48. 6576

ZEGARIKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Marjański 5. 6749

NA RATY tóżka mosiężne z drucianym materacem od 200 zł. poleca wytwórnia Łask, Łyczakowska 1. 132. 6783

NA RATY tóżka kuchenne 12 zł. Siatkowe 35 zł. Tapicerowane 40 zł. Białe 50 zł. Wkłady druciane 25 zł. Materaca 30 zł. poleca wytwórnia Łask, Łyczakowska 132. 6784

SPRZEDAM willę 9 pokoi, komfort, 1000 sążni ogrodu owocowego. Zgłoszenia „Owoce” Administracja Słowa. 7116

SIL-REMO, Riviera, włoska. Piękna willa 8 ubikacji 2090 mtr. ogrodu, bajeczne położenie z przepięknym widokiem na morze, do sprzedania za 50.000 złotych. Zgłoszenia pod „Kossowski” Adm. Słowa Polskiego. 7112

PARCELA budowlana nadająca się do celów przemysłowych 32 metrów frontu, przy ul. Marcina, do sprzedania. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń „Postęp” Lwów, Żybkiewicza 5. 7125

KAMIENICA dwupiętrowa, okolica Pańskich. 6m pokoi na piętrze, komfort, ogródek, stróżówka. Okazyjna cena z powodu wyjazdu 9.300 dolar. Sprzedaje Centralna Agencja, Kopernika 14. 7064

MEBLE: 6746
SYPIALNIE
JACUJĄCE
KABINETY
SALONY
KLUBY
ŁÓŻKA
Brück i Grüner
Jagiellońska 24. Telef. 21-76.

OKAZJA!

Kompletny garnitur pługa parowego Ventzki po gruntownym remoncie do sprzedania. Zarząd dóbr Bilsze słoje, powiat Borszczów. 7092

POSADY POSZUKIWANE. 4 grosze za wyraz.

„PRAKTYKANT gospodarczy z niższą szkołą rolniczą poszukuje miejsca od zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Stanisław Dziembaj, Brody. 7053

STARSA osoba szuka jakiegokolwiek zajęcia za małą zapłatą albo tylko za utrzymanie. Zgłoszenia Administracja „Lina”. 7122

POSZUKUJE posady pomocnika gospodarczego lub praktykanta lasowego. — Inteligentny, energiczny. Świadectwa polecające. Kamil Winogrodzki, Szczepańska 14. 7108

WOLNE POSADY. 8 groszy za wyraz.

RZĄDCA na mały folwarczny, najchętniej emerytowany, starszy wojskowy, znający się na gospodarstwie, żonaty, bezdzietny poszukiwany. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji pod „Podkarpacie”. 7077

ŻEŹAŁA do wszystkiego, umiejąca dobrze gotować z dobrymi poleceniami zostanie zaraz przyjęta. Wiadomość 1 listopada 1. 33. 7100

PRZYJME administrację kilku kamienic gwarantując kaucją dolarową. Zgłoszenia listowne pod „Dolary” Słowo Polskie. 7052

RENSJONATY I UZDROWISKA

WÓW-ZDROJ dam zdrowia „EWIAZDA” pookoje słoneczne. Kuchnia wykwinna 6966

„UNIA“

ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN TOW. AKC.
7039 DAWNIEJ

C. BLUMWE i SYN
BYDGOSZCZ.

FROSPEKTY I KOSZTORYSY BEZPŁATNIE.



TRAKI

I WSZELKIE MASZyny DO
OBRÓBKI DRZEWA.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Warszawa, Lwów, Poznań, Kraków, Wilno, Łódź, w. m. Gdańsk, Berlin, Konstantynopol, Rio de Janeiro.

NA ŻĄDANIE WIZYTY INŻYNIERÓW.

Łuck, dnia 12 lipca 1927 roku.

Ogłoszenie przetargu.

Urząd Wojewódzki Wołyński — Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Łucku ogłasza przetarg ofertowy na wykończenie dobudowy skrzydła przy Gimnazjum Państwowym w Dubnie, doprowadzonego pod dach w stanie surowym o kubaturze 1.954 m³.

Oferty należy wnieść do Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku z napisem „Oferta na wykończenie dobudowy skrzydła przy gimnazjum w Dubnie” do dnia 27-go lipca b. r. godz. 11-tej przed południem.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu i miejscu o godz. 12. Bliższe objaśnienia zawarte są w ogłoszeniu o powyższym przetargu zamieszczonym w dzienniku urzędowym „Monitor Polski” w Warszawie i dzienniku Urzędowym Wojewódzkim w Łucku.

DYREKTOR

Inż. Księżopolski.

7107

Dyrekcja Kolei Państwowych w Stanisławowie rozpisuje PRZETARG

na dostawę 100.000 kg. klocków hamulcowych. — Termin wniesienia oferty upływa 5-go sierpnia br. o godzinie 12-tej w południe. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w Wydziale Zasobów Dyrekcji.

7105

Prezes Dyrekcji Kolei państwowych.

Zwraca się uwagę na ogłoszony w „Monitorze Polskim” przez 6. Okr. Szef. Budownictwa, Wałowa 16, przetarg na wykonanie baraku koszarowego przy mag. amun. Hołosko, z terminem wnoszenia ofert do 22 lipca 1927. Bliższe informacje pokój Nr. 74.

7106

WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU.

Wacław Mejbaum: PODSTAWY NARODOWEGO
MYŚLENIA I NARODOWEJ POLITYKI Zł. 1—

St. Kupczyński: SYSTEM SPOŁECZNY I GOSPO-
DARCZY HENRYKA FORDA . . . Zł. 1—

Do nabycia w księgarniach i w Bibliotece Zespołu Stu
Lwów, Zimorowicza 15.

NAUKA I WYCHOWANIE. 8 groszy za wyraz.

LEKCJA na fortepianie udziela nauczycielka z egzaminem państwowym, również podczas wakacji. Jakuba Strzemię 11, parter lewy. — Zgłoszenia od godziny 4—6. 5721

INTERNAT dla uczniów gimnazjalnych otwarty za stanie przy Zakładzie naukowym im. H. Jordana we Lwowie (ul. św. Mikołaja 16). Zakład obejmuje 4 klasy szkoły powszechnej i 3 klas gimnazjum humanistycznego. Kistryn. 6870

LEÇONS de langue française. Grottera 10. 1 et 7072

OSOBA w starszym wieku, posiadająca gruntownie język francuski — angielski i niemiecki — oraz muzykę, może przygotować do 4-ej klasy — prócz matematyki i łaciny — wyjedzie na wieś — bez wynagrodzenia — tylko za utrzymanie. Wiadomość Łyczakowska 47. III p. u PP. Listopackich. 7115

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 8 groszy za wyraz.

MIESZKANIA 3—4 pokojowe, komfort, tramwaj, poszukuje sztabowy oficer, młody emeryt, czynsz wedle umowy. Może pomagać lub objąć administrację. Wiadomość Administracja pod „Oficer sztabowy”. 7023

MIESZKANIE 5 pokoi z komfortem w willi w okolicy Listopada poszukiwane. Zgłoszenia pod „Mieszkanie” do Biura dzienników Scherera Pasaz Hausmana. 7090

POKÓJ frontowy na pierwszym piętrze od 1 sierpnia do wynajęcia — Marji Konopnickiej 14. 7114

POSZUKUJE mieszkania 2 lub 3 pokojowego z kuchnią i łazienką za czynszem rocznym z góry od zaraz. Zgłoszenia pod J. N. do Administracji Słowa. 7111

SKLEP, dwie ubikacje urządzone, telefon ruchliwa ulica z powodu starości odstąpię lub przyjmę spółnika Lwów, pod „rentowny”. Administracja Słowa Polskiego. 7110

POKÓJ umeblowany dla inteligentnej osoby zaraz do wynajęcia. Zielona 36 parter na prawo. 7113

RÓŻNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

U FIRMY Wittels. Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry nabyć można najtańszej sukna Bielek na ubrania męskie, rągliany, oficerskie mundury, płaszcze, kostiumy, płótna, sztyfony, dymki, ręczniki, prześcieradła kąpielowe, gotowe kołdry oraz jedwabie, crepdechine, fulary. Kredyt do dziesięciu miesięcy. Bez względu na długoterminowe spłaty ceny ściśle gotówkowe. 6354

MAJĄTKÓW ziemskich, lasów leśnych dla poważnych reflektantów poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje Kanc. Biuro Posrednictwa Drohobycz Stryjska 2. 7109

Elektrotechniczne Materiały

po cenie najtańszych

Firma: **B. PANZER**
LWÓW, Kopernika 17.

Zdrowe ziarno Zdrowy i cbilny zbiór!!!

Wszelkie zarazki w zbożu siew-
nem usuwa najpewniej

„GERMISAN“

najskuteczniejszy środek zapraw-
ny, wypróbowany i polecany przez
poważne Instytucje Rolniczo-Han-
dlowe i wzorowe Gospodarstwa.
Oferty oraz szczegółowe informacje
wysyła na żądanie wyłączone zastęp-
stwo na Ma'opolskę

SYNDYKAT ROLNICZY S.A.

CENTRALA:

KRAKÓW, pl. Szczepański 6.

7086

ODDZIAŁ:
LWÓW, ul. 3-go Maja 11.

Zakład dentystryczny Dra Z. PILECKIEGO

Lwów, pl. Dąbrowskiego 1.
Wykonuje starannie zęby w złocie i kaucz-
ku po cenach nader przystępnych. 7088

B. operator klinik prof. Neumana i Hajeka
we Wiedniu 7101

Dr. L. Aleksandrowicz
specjalista chorób uszu, nosa, gardła
i krtani ordynuje obecnie ul. Wałowa 11.
Tel. 40-75.

Specjalista chorób gardła, uszu i nosa

Dr. Adolf FELLER

były lekarz szpitala powszechnego we
Lwowie oraz kliniki prof. Hajeka we
Wiedniu ordynuje w Tarnopolu od 12—1
i 3—5. 7124

POT I NIEMIŁA WON RAK NOGI PACH

USUWA ZŁOZY I NIEZASTĄPIONY
OD 12 WIEDU

SUDORYN

W PUDEŁKU Z SITKIEM.
FABRYKA CHEMICZNA FARMACEUTYKON
AP. KOWALSKI
WARSZAWA

5123

Dzieła,

Broszury

Afisz

Czasopisma

drasz
wszelkie druki
przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego“

ul. Zimorowicza 11-15.

Lwów

Nr. Telefonu 14-27.